Kuryer Poznański.

Nr. 22. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 27 stycznia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 26 stycznia.

(Onegdajsze i wczorajsze obrady w parlamencie niemieckim.— Interpelacya p. Ricotti i odpowiedź p. Manciniego w włoskiéj Izbie deputowanych. – Sąd Włocha o zagranicznéj polityce gabinetu włoskiego. – Sytuacya w sprawie rewizyi konstytucyi francuskiéj. — Różne wiadomości.)

Onegdajsze i wczorajsze obrady w parlamencie niemieckim nad orędziem królewskiém z dnia 4 stycznia obszerne otwierają pole do dyskusyi publicznéj. Prasa téż berlińska robi z tego należyty użytek i w wstępnych artykułach rozpisuje się obszernie o wystąpieniu księcia kanclerza i mowach, jakie wygłosili jego przeciwnicy. Sądów, jakie w artykułach tych znajdujemy, nie możemy tutaj obszerniéj streszczać — powiemy więc krótko, że są one jedynie odbiciem tego, co się działo na posiedzeniu parlamentu dwóch dni ostatnich. Stanowcze wystąpienie księcia Bismarcka w obronie zasady monarchizmu w Niemczech polało strumieniem zimnéj wody na doktrynerów liberalizmu niemieckiego; organa ich prasowe spuściły dziś bardzo z tonu i przyznają, że godzą się jak najzupełniéj na wywody kanclerskie i tę jednę robią uwagę, że książę Bismarck niepotrzebnie z taką gwałtownością stanął w obronie zasad, których nikt nie myśli w Niemczech niweczyć. Lekcya, jaką kanclerz niemiecki dał tym głośnym leaderom konstytucyonalizmu niemieckiego, będzie na długo pamiętną, choć nie przeszkodzi to zapewnie więcéj zapędzonym sangwinikom, jak np. panu Richterowi i innym w prowadzeniu dalszéj walki podjazdowéj. Jakkolwiek będziemy oceniali onegdajsze i wczorajsze obrady w parlamencie, przyznać będziemy musieli, że sytuacya tych zatargów stronnictwa liberalno-postępowego z żelaznym księciem całkiém się wyklarowała. Liberalno-postępowa partya niemiecka wie teraz dobrze, czego spodziewać się może po pierwszym ministrze w kraju, gdzie nie konstytucya, nie ministrowie, ale głowa naczelna państwa, sam król nie tylko panuje, ale i rządzi. Książę kanclerz wybił wreszcie z głowy liberałom ich ideały o wolności konstytucyjnéj i pociągając jasne granice pomiędzy prawami korony a atrybucyami reprezentacyi krajowéj, wskazał ją na nicość i bezpłodność, stawiając ją w ostatnim szeregu czynników życia politycznego.

Zapatrywanie swoje na stanowisko króla w państwie i cesarza w Rzeszy mógł jednak ks. Bismarck wypowiedzieć w formie nie ubliżającéj parlamentowi — a takiém jego wystąpienia nazwać nie można. Jakimkolwiek jest ten parlament, choćby się najwięcéj nie podobał księciu Bismarckowi — jest on prawnie wybranym i jest jednym z czynników prawodawstwa — a ztąd nie wolno się o nim i wobec niego wyrażać w ten sposób, jak to uczynił ks. Bismarck. Ton jego mowy i treść jego wyrażeń, jak naprzykład: „No, dann danken Sie Gott!“ „Was kannst du armer Teufel geben“— musimy stanowczo nazwać przeciwnemi i ubliżającemi godności parlamentu, który był w wielkich łaskach u księcia Bismarcka, dopóki jak baranek za nim postępował i projekta jego w czambuł uchwalał. My parlamentaryzmu niemieckiego wielbicielami nie jesteśmy; (dał on nam się dobrze we znaki; a nawet postępowcy, którzy w roku 1863 ujmowali się za powstaniem polskiém, dostatecznie już za tę uprzejmość odbili się na naszych skórach) — ale bądź jak bądź, sądzimy, że stanowisko kanclerza nie uprawnia go do takiego zachowania się wobec wybranych reprezentantów kraju.

Wrodzona Włochom ciekawość i niecierpliwość sprawiły to, że prędzéj, aniżeli było postanowiono, przyszła pod obrady znana interpelacya p. Ricotti w kwestyi zagranicznéj polityki gabinetu włoskiego. W dniu bowiem już wczorajszym uzasadniał wspomniany deputowany swą interpelacyą, a odpowiadał na nią p. Mancini. Telegram w następujących streszcza nam słowach przebieg wczorajszego posiedzenia. Minister zagaił „te tak często wznawiane w Izbie interpelacye“ i odmówił przedłożenia dokumentów w kwestyi Tunisu, wypadków w Sfaksie i Marsylii. Francya — mówił p. Mancini, nie wypowiedziała dotąd ostatniego słowa w kwestyi Tunisu; rokowania o wypadkach w Sfaksie i Marsylii nie zostały dotąd wyczerpnięte. Na odmowę ministra co do przedłożenia dokumentów odpowiedziała Izba szemraniem i głośnym śmiechem. W dalszym ciągu, uspokajając obawy pana Ricotti względem groźnéj sytuacyi europejskiéj, nakreślił minister bardzo optymistyczny obraz dzisiejszych stósunków europejskich, wywodząc, że stósunki te są tego rodzaju, iż Europa lękać się nie potrzebuje wojny, i że wszystkie mocarstwa pragnąć muszą gorąco utrzymania pokoju. Rosya — tak wywodził p. Mancini — musi się leczyć z ran, jakie jéj zadała ostatnia wojna z Turcyą, Francya zatrudniona jest rozwięzywaniem poważnych spraw wewnętrznych i musi nadto uregulować stworzone przez swą akcyą zagraniczną trudności; Anglia systematycznie oddaje się sprawie pokoju, Niemcy i Austro-Węgry mają szczerą wolą utrzymać pokój a Włochy chcą tego samego. Międzynarodowe stósunki Włoch wykluczają wszelką obawę wojny. Zachowanie się rządu włoskiego wobec mocarstwa (Francyi), mimo objawiających się różnic zapatrywania, nie przestało być nigdy takiem, jakiem być powinno. Stósunki Włoch do wszystkich mocarstw europejskich są całkiem przyjazne, mianowicie do Niemiec i Austro-Węgier, jak to już kilkakrotnie miał rząd sposobność zakonstatować. Kwestyą uzbrojenia powinniśmy zatém uważać za dopełnienie naszego obowiązku i za konieczność naszego bezpieczeństwa narodowego, i badać kwestyą tę ze stanowiska technicznego, a nie wciągać w dyskusyą spraw politycznych i chwilowych i przemijających stósunków międzynarodowych. Daléj występował pan Mancini bardzo stanowczo przeciw insynuacyom dzienników włoskich, jakoby pomiędzy ministrami wybuchnąć miały jakieś różnice zdań, a w końcu zawezwał deputowanego Ricotti, ażeby stawił mocyą i dał sposobność Izbie do wyrażenia gabinetowi wotum zaufania. Rząd według istniejącego porządku obrad nie może żądać uchwalenia takiego wotum zaufania, dla tego p. Ricotti powinien to uczynić; jeżeli tego interpelant nie zrobi, to ministerstwo będzie uważało za dowód, że Izba pochwaliła politykę jego. — Życzeniu p. Manciniego stało się zadość; deputowany Ricotti nie stawił mocyi; Depretis zatém zostaje panem sytuacyi aż do nowych wyborów.

Ze względu na wczorajszą dyskusyą w Izbie włoskiéj nie będzie, jak sądzimy, od rzeczy podać tu w streszczeniu artykuł wychodzącego w Rzymie tygodnika politycznego p. t. Rassegna Settimanale, krytykujący politykę zagraniczną dzisiejszego gabinetu włoskiego. Artykuł jest zręcznie napisany, a zawarte w nim uwagi, biorąc rzecz ze stanowiska Włoch, trafne. Autor wspomnianego artykułu nie oszczędza ani ministrów stronnictwa prawicy, ani lewicy. Ministerstwu prawicy robi zarzut, że podczas zjazdu w Berlinie w roku 1873 uczynione przez Niemcy propozycye przyjęło „poniżającém milczeniem“, a w roku 1875 nie spostrzegło, że budzące się wówczas powstanie hercegowińskie było właściwie zawiązującą się kwestyą morza Śródziemnego, do któréj Włochy mogły były przystąpić tylko pod warunkiem zapewnienia sobie silnych sprzymierzeńców i wytknięcia jasnéj polityki. Zdaniem autora artykułu jednakże Włochy nawet wobec kongresu berlińskiego okazały się nieprzygotowanemi i nieuzbrojonemi. Daléj zarzuca autor włoskim mężom stanu, że i dziś jeszcze nie zdają sobie jasno sprawy z trudnéj sytuacyi obecnéj w Europie.

Nie widzą u nas tego — czytamy w jednym z ustępów, że podczas gdy nasi mężowie stanu kraj usypiają złudzeniami, Europa jest zdecydowana nie pozwalać dłużéj Włochom utrzymywać swoją chwiejną polityką Niemiec, Austryi i Francyi w niepewności i pod bronią. Żadne bowiem z tych mocarstw nie może czekać na decyzyą, w którą stronę rzuci się młode państwo z 300 do 400 tysiącami wojska. Kiedy tak Włochy nie mogą się zdecydować na wybór przymierza, grozi im niebezpieczeństwo powrotu do stuletniéj przeszłości i zostania ofiarą i widownią rywalizacyi państw położonych za Alpami. W Paryżu włoscy mężowie stanu na swoje dwuznaczne przedstawienia słyszą ciągle jednę odpowiedź: „Idźcie z nami, albo przeciw nam. Wybierajcie przymierze zaczepne albo odporne — albo zgoła nic.“ Włoscy posłowie, powracający do Rzymu powtarzają swoją drogą nieustannie: „Zbierajcie siły, inaczéj bowiem przepadnie powaga i bezpieczeństwo kraju.“

Zestawiwszy paralelę polityki Włoch z polityką Hiszpanii, Grecyi a nawet Rumunii, przychodzi autor do przekonania, że pod względem zachowania godności narodowéj tamte państwa o wiele więcéj zrobiły, niż Włochy; wracając zaś do uwag o polityce bieżącéj, mówi:

Nie chcemy wyzywać ani Francyi, ani Austryi, ani Niemiec. Nie istnieje ani w Rzymie, ani w Carogrodzie, ani w Madrycie zamiar koalicyi przeciw wzrastającemu panowaniu Francyi w Afryce. Przymierze Włoch z Austryą i Niemcami opóźnia się z jednéj strony wskutek przezorności ks. Bismarcka, z drugiéj wskutek trwogi p. Depretisa. Pod tym względem panuje u nas jednomyślność. Ale dla tego znowu nie chcemy polityki upokarzającéj. Nie ulega wątpliwości, że błędy nasze zrobiły dzisiejszy protektorat Francyi w Tunisie nieuniknionym. Następne błędy, jeżeli ich nie unikniemy, mogą dać Anglii swobodę działania, skoro sobie zapewni kanał suezki i może pozostawić Włochy odosobnione wobec Francyi z jéj państwem afrykańskiém. Jeżeli dziś, mimo angielsko-francuzkiego porozumienia w Egipcie, nie poczytują tego porozumienia w Londynie za trwałe, jeżeli według zdania jednego z dzienników angielskich nastąpić ma wkrótce likwidacya traktatu Salisburego i Waddingtona, jeżeli trzy mocarstwa już się porozumiewają, ażeby wziąć w obronę europejski charakter kwestyi egipskiéj, jeżeliby dziś uległy Włochy zwodniczéj ofercie Francyi w przedmiocie jakiegoś porozumienia w kwestyi morza Śródziemnego, to w takim razie nie ulega wątpliwości, że zamiast obecnego odosobnienia, wpadlibyśmy w gorszą jeszcze sytuacyą, a mianowicie musielibyśmy przyjąć nieodwołalnie podrzędne przy Francyi stanowisko z jednoczesném nieprzyjaznem wystąpieniem Europy przeciw Francyi a tém samém i przeciw nam. Na zbliżenie się Anglii do Austryi a zatém i do całéj Europy, z wyjątkiem Francyi, nie potrzeba będzie długo czekać. Podstawą do tego byłaby autonomia Egiptu z zabezpieczeniem praw Porty i proklamacya nieinterwencyi na rzecz rasy arabskiéj, oraz rzeczywista gwarancya kanału suezkiego.

Autor artykułu, jakkolwiek rzecz swą na szerokiéj i głębokiéj osadza podstawie, jakkolwiek wywodom jego nie brak powiązania, popada jednak w ten sam błąd, co krytykowani przezeń mężowie stanu — ściąga na siebie ten sam zarzut chwiejności. Zdaje się on skłaniać w końcu artykułu przy uwagach nad kwestyą egipską do przymierza z Niemcami i Austryą, chciałby jednak nie zrywać z Francyą. Zarzutu tego chwiejności nie uniknie żaden polityk włoski, który w przyszłości ujmie w swe ręce ster polityki zagranicznéj, bo stanowisko państwa włoskiego jest tego rodzaju, że czy chcąc, czy nie chcąc, będzie każdy włoski mąż stanu chwiejną musiał prowadzić politykę. Na niemoralnéj podstawie dokonane zjednoczenie Włoch, tak przeciwne tradycyom historyi włoskiéj, daléj stosunek ich do Papiestwa, krępują ręce włoskim mężom stanu i zmuszają ich do trzymania się téj wyczekującéj i chwiejnéj polityki. Dopóki państwo włoskie nie ureguluje swego stosunku do Stolicy św., dopóty Włochy bardzo podrzędną odgrywać będą rolę w koncercie wielkich mocarstw europejskich. Ministrowie włoscy, chcąc stanąć na pewnym i trwałym gruncie, powinni nie zapominać o słowach Papieża Leona XIII, o słowach, zawierających wielką myśl polityczną, że cokolwiek Włochy uczynią dla wolności Papiestwa, to wypadnie na ich korzyść, przyczyni się do ich sławy i wielkości.

W dniu dzisiejszym toczyć się będą w Izbie francuzkiéj ciekawe bardzo obrady nad projektem rewizyi konstytucyi, ewent. nad sprawozdaniem komisyi, która, jak wiadomo, odrzuciła głosowanie według list. Dzienniki niemieckie podają nam w obszernéj treści sprawozdanie i mowę p. Andrieux, mianą w Izbie, dodając, że referent komisyi z powodu gwałtownych zaczepek swych i inwektyw, skierowanych przeciw prezesowi gabinetu, bardzo przykre sprawił wrażenie i zamiast zaszkodzić poparł właśnie jego widoki. Cała Europa z ciekawością wyczekuje dzisiejszéj dyskusyi; w Paryżu łamią sobie głowę nad rozwiązaniem pytania, jaką powezmie Izba uchwałę, i czy Gambetta w razie odrzucenia projektu poda się do dymisyi. Jak opowiada dziś telegram paryzki, gabinet będzie się starał o utrzymanie ograniczonéj rewizyi, że jednak nie będzie żądał oświadczenia się Izby za głosowaniom według list, i tylko domagać się będzie, ażeby kwestyą tę pozostawiła rozstrzygnięciu kongresu. Temps zaręcza, że przeciwni projektowi rządowemu deputowani poczynają odstępować od swych dawniejszych zapatrywań. Jeżeli zaręczenie Tempsa opiera się na pewnéj podstawie, to akcye Gambetty idą w téj chwili w górę.

W końcu notujemy kilka doniesień telegraficznych, odnoszących się do bieżących spraw, do których będziemy mieli niejednokrotnie sposobność powrócić. W młodem królestwie rumuńskim wybuchła ponownie kryzis parlamentarna i gabinetowa. Na onegdajszém posiedzeniu Izby deputowanych uzasadniał deputowany Jonesco swą interpelacyą, w któréj domagał się przedłożenia dokumentów, odnoszących się do znanego zatargu rumuńsko-austryackiego w s prawie żeglugi na Dunaju. Minister spraw wewnętrznych odmówił żądanego przedłożenia dokumentów, poczém Jonesco wniósł o danie wotum niezaufania dla rządu. Izba przekazała wniosek osobnéj komisyi. Na posiedzeniu tém przedłożył minister spraw zagranicznych projekt dotyczący pociągania do odpowiedzialności sądowéj tych urzędników, którzy zdradzają tajemnice państwa. Projekt ten wniósł minister ze względu na dawnego posła rumuńskiego Callimaki-Catargi, który, jak wiadomo, ogłosił kilka tajnych dokumentów, ażeby usprawiedliwić swe zachowanie. — Wspólne delegacye austryacko-węgierskie zostały, jak donosi telegram z Wiednia, zwołane na dzień 28 b. m. Rychły ten termin zwołania tłumaczy wzgląd na szerzące się powstanie w Hercegowinie. — Z Londynu odpłynie do Irlandyi nowy znów batalion gwardyi — rozkaz pogotowia został już wydany. — Według telegramu z Wiednia poczynają się uspokajać umysły, strwożone początkowém spadaniem kursów na giełdzie paryskiéj i wiedeńskiéj — popłoch ustępuje i widoki normalnych stosunków się polepszają. — Tak samo, jak zaręczają telegramy z Paryża, nastąpiła zmiana na lepsze na giełdach francuskich. Rotschyld i inni finansiści mają być gotowi przyczynić się do zażegnania przesilenia giełdowego; bank francuski dał 100 milionów franków w celu ożywienia handlu w Lyonie. — Według doniesienia petersburgskiéj gazety handlowéj przyszło pomiędzy Rosyą a Turcyą do porozumienia w sprawie kosztów wojennych; Turcya zobowiązała się wypłacać rocznie po 10 milionów franków.

List księdza Lescoeur
w sprawie Unitów.

(Dokończenie.)

Kilka z osób wyprowadzonych na scenę są zupełnie historyczne, a portrety ich są zupełnie identyczne i zgodne z prawdą, oraz z tém, co napisałem w méj historyi. Wymieniam tutaj pomiędzy innymi czcigodnego ks. Kalińskiego, ostatniego Biskupa katolickiego w Chełmnie, wyrwanego ze swéj stolicy we wrześniu 1866 r. i zmarłego za wiarę na wygnaniu. Ta śmierć tak nagła i tak niezwykła jest zupełnie podobna do śmierci ks. Łubieńskiego, Biskupa augustowskiego (zobacz (L'église cath. en Pologne str. 204 208 tom II), którą Pani według publicznéj opinii przedstawiłaś jako skutek zbrodni. Do téj konkluzyi mogłaś Pani była dojść na podstawie jak największego prawdopodobieństwa. Obok bohatérów i świętych jak Kaliński, byli prałaci słabego ducha, którzy się łatwo uwieść dali piekielnym machinacyom czynownictwa moskiewskiego i którzy wydali swe owieczki wilkom częścią ze strachu, częścią przez podejście, a do tych należą Taraszkiewicz i Kuziemski.

Kiedy Unia św. była już zupełnie złamana i przepełniona szpiegami i zdrajcami — wpadła ostatecznie przez gwałt w ręce złych pasterzy, którzy zaprzedali dusze swych owieczek. Litwa otrzymała nędznego Siemiaszkę; dyecezya chełmska miała dwóch Siemiaszków, zamiast jednego Wojcickiego i Popiela. Barwy, jakiemi przedstawiasz Pani tych dwóch judaszów, nie są w niczém przesadzone, lecz wyrażają ściśle prawdę historyczną. Nie mniéj dokładne są opowieści o męczarniach i twardych cierpieniach, które za wiarę ponosił ten lud święty. Są tam czyny strasznéj dzikości, niesłychanéj krwiożerczości a w opowiadaniu Pani tych scen nie ma nic zmyślonego. Zadziwi się zapewne czytelnik, jeżeli dodam, żeś Pani rozmyślnie nie powiedziała wszystkiego, coś wiedziała, — żeś obcinała świadomie wiele okrucieństw absolutnie stwierdzonych, lecz nieprawdopodobnych, — i tak straszliwych, że nawet amatorowie romansów, mimo wszelkich zapewnień, podejrzywaliby okropną rzeczywistość.

To, coś pani pozostawiła, wystarcza aż nadto, aby dać doskonałe wyobrażenie o tém, co pani osięgnąć chciałaś. Cóż może np. być prawdziwszém, jak owe grube matnie zakładane na prostotę i łatwowierność ludu przez złą wiarę czynnowników od góry do dołu, począwszy od cara, a skończywszy na ostanim czynowniku.

(L'eglise cathol. en Pologne 400 i 402.)

Cóż może być prawdziwszém, jak wyrzucanie i barbarzyńskie niszczenie organów, ołtarzy, konfesyonałów, niszczonych ręką żołdactwa na rozkaz oficerów w cerkwiach grecko-katolickich?

Cóż prawdziwszego nad wywożenie księży, wygnanie, więzienie, deportowanie na Sybir wszystkich wiernych pasterzy?

Cóż może być prawdziwszego nad owe chrzty dzieci wyrywanych gwałtem rodzicom i zapisywanych przemocą w rejestrach schizmatyckich?

Cóż może być prawdziwszego nad to mordowanie włościan, nakazane przez władze rosyjskie i wykonywane z zimném barbarzyństwem?

Bolesno mi, że wymagania kompozycyi literackiéj nie pozwoliły Pani wymienić wszystkich nazwisk męczenników, którzy padli pod kulami Moskali w Pratulinie, Drelewie i w innych miejscach. Spis ten o ile możności zupełny, lecz z pewnością nie dokładny, znajdzie czytelnik w méj „L'histoire de l' église cathol. en Pologne“ str. 369 i nast. tom II.

Kiedy pani mówisz o tych niewiastach szlachetnych, które katowane aż do krwi wolały raczéj zginąć pod razami, aniżeli podpisać akt odstępstwa, kiedy mówisz o téj ludności wpędzanéj gwałtem w zamarzające jezioro, albo trzymanéj przez noc i dzień z gołą głową na mrozie 16 stopniowym R. — kiedy opowiadasz samobójstwa tych biednych włościan, doprowadzonych do rozpaczy i palących się w swych chatach z żoną i dziećmi — to powtarzasz Pani tylko fakta, które co do litery zgodne są z prawdą, za pomocą których rząd rosyjski osięgnął wreszcie to, co nazywa „dobrowolnym powrotem ostatnich Unitów na łono prawosławnéj cerkwi“ — a co jest godnym pendantem do niemniéj „dobrowolnego“ powrotu Unitów litewskich w r. 1839 pod jarzmo św. synodu. Rząd Aleksandra II nie chciał w niczém być gorszym od rządu Mikołaja I.

(L'histoire II 365 i 379.)

Ze schizma moskiewska ze swą brutalną nietolerancyą i poniżeniem swego duchowieństwa jest w znacznéj części odpowiedzialną za ten pożar, który grozi zagładą społeczeństwu rosyjskiemu, to jest za nihilizm, tego żaden umysł poważny zaprzeczyć się nie odważy. Rząd rosyjski, skazując cerkiew na zupełną zależność od państwa, i co jeszcze jest gorszém, robiąc z niéj czyste biuro departamentu policyi, przyczynił się więcéj do wytworzenia ducha rewolucyjnego w Rosyi, aniżeli wszyscy Mazzini, wszyscy Bakuniny świata. Mickiewicz słusznie powiedział, że despotyzm carski to konwent skomdensowany w jednéj, jedynéj głowie. Nie będę się tutaj szeroko rozwodził nad temi uwagami, na które Pani wskazujesz w swéj książce, a które ja gdzieindziéj rozwinąłem; nie ujdą one wszelako uwagi czytelników francuskich albo polskich, ponieważ książka Pani zostanie niebawem przełożona na język polski — a pozwól mi Pani w końcu wyrazić życzenie, aby książka Twoja została nie tylko na język polski, ale na wszystkie języki przełożona.

Skoro ci wszyscy, którym zależy na szacunku prawa, na niepogwałceniu sprawiedliwości, na wolności religijnéj, to jest, skoro świat cały nie będzie mógł bez jednomyślnego protestu dowiedzieć się, że na jednym jedynym punkcie chrześciaństwa niesprawiedliwość rządzi wszechwładnie i przywłaszcza sobie miano wiary, że niszczy ją w maluczkich i słabych, morduje chłopów, katuje i więzi niewiasty, wydziera dziatki i depce nogami w ich osobach najwyższą, najpotrzebniejszą wolność, to jest wolność wierzenia, wolność miłowania i służenia Bogu, wolność nauczania swéj wiary, — kiedy podobne zamachy powszechnie znane będą, wtedy we wszystkich piersiach podniesie się uczucie oburzenia i pogardy, wtedy zamachy te wywołają we wszystkich sercach powszechne i straszliwe potępienie, które rozebrzmi jako ryk morza i wtedy téż bez potrzeby uciekania się do przemocy, te dwie formy społecznego złego, despotyzm i rewolucya przeżyją się na zawsze. Zadaniem książki Twojéj, Pani, przygotować, o ile możności, ten wielki rezultat, i dla tego szerzyć ją jest dla mnie obowiązkiem, a myśl, że będzie przez wszystkich czytaną, jest ulgą dla mego sumienia.

Jeszcze raz przeto dziękuję i winszuję. Napisałaś więcéj niż dobrą książkę — spełniłaś Pani dobry uczynek.

L. Lescoeur,
kapłan ze Zgromadzenia Oratoryanów.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 25 stycznia.

(Posiedzenie w parlamencie niemieckim.)

Rozprawy nad orędziem z 4 stycznia zakończyły się nareszcie w dniu dzisiejszym. Mimo że kanclerz

nie był obecnym, dyskusya przybrała zaraz ton ostry i osobisty. Poseł Lasker, który najprzód zabrał głos, wspomniał pomiędzy innemi o wczorajszém gwałtownem zajściu w parlamencie i nazwał występ ks. kanclerza przeciw jednéj części parlamentu „niezwykłém poniżeniem reprezentacyi ludu.“

W zastępstwie nieobecnego kanclerza zabrał głos minister Puttkamer i oświadczył, że ks. Bismarck do wczorajszych wywodów był prowokowany przez pana Haenela. P. Haenel — rzekł daléj minister — śmiał stawić twierdzenie, że kanclerz z obawy zastawia się osobą cesarza; twierdzenie takie nie jest czém inném, jak zarzutem tchórzostwa. Wprawdzie pan Haenel zaprotestował, że nie stawił takiego twierdzenia, — na to jednak można odpowiedzieć słowy: Si fecisti nega.

P. Haenel, jak było można przewidzieć, nie puścił płazem tych wywodów p. ministra i nazwał je „niegodną insynuacyą“ (unwürdige Insinuation).

P. Puttkamer nie dał za wygraną p. Haenelowi i starał się udowodnić, że nie p. Haenel, lecz on ma słuszność. Wywody p. Haenela nazwał p. Puttkamer „dyalektycznemi wykrętami.“

Bądź jak bądź, trudno zarzucić kanclerzowi jakąś obawę i tchórzostwo. Ks. Bismarck nieraz wprawdzie zasłaniał się osobą królewską, ale czynił to tylko z względów politycznych: skład jego organizmu jest tego rodzaju, że raczéj za wiele ma odwagi. Usposobienie to jest tak wybitne, iż kanclerza można uważać za urodzonego przeciwnika parlamentaryzmu.

Wracając jeszcze do dzisiejszego posiedzenia, to uderzyć każdego musiało, że żyd Lasker wystąpił znowu jako prawdziwy reprezentant narodowości niemieckiéj, z drugiéj jednak strony trzeba zarzucić ministrowi Puttkamerowi, iż stając w obronie praw monarchicznych, zaczął się rozczulać nad polityką, która burzyła trony i któréj wybitnymi bohaterami był np. taki Garibaldi.

Ten dyalog między Laskerem a Puttkamerem nie małe wywołał oburzenie w centrum: wymownym tłómaczem tego oburzenia był poseł Windthorst.

W końcu przemówił poseł Virchow; uspokoiły się wreszcie rozgorączkowane umysły, lecz... rozprawy ostatecznie spełzły na niczém, ponieważ nie przyszło do głosowania.

Londyn, 23 stycznia.

(Układy z Rzymem. — Msgr. Capel. — Komitet rosyjsko-żydowski i J. E. ks. Kardynał Manning. — Podróż po Syberyi Henryka Lansdell).

(x) Kwestya nuncyatury przy dworze brytańskim coraz częściéj bywa poruszana w prasie angielskiéj. — W ostatnim numerze liberalnego czasopisma Whitehall Review znajdujemy artykuł, w którym autor widocznie poinformowany z góry, pisze, iż negocyacye p. Gladstone'a z J. E. ks. Kardynałem westminsterskim, nie mogłyby doprowadzić do żadnego rezultatu, „ponieważ przekonania pierwszego ministra różnią się zupełnie od zapatrywań Arcybiskupa.“ Mówiąc o misyi p. Erringtona, autor zaręcza — pomimo oświadczeń Gladstone'a — że poseł z Longford (w Irlandyi) miał bez najmniejszéj wątpliwości powierzone sobie przez lorda Granville dyplomatyczne pełnomocnictwo. Na dowód: depesze telegraficzne i sprawozdania umyślnie wysłanych do Rzymu reporterów, z których się okazuje, że p. Errington przyjmowany był w Watykanie przez gwardyą szwajcarów, z wszystkiemi honorami, oddawanemi tylko ciałom dyplomatycznym; że, daléj, natychmiast po przyjeździe ajenta brytańskiego do wiecznego miasta, wyjechał do Londynu pełnomocnik papieski — którego pośrednictwo jednakże nie zdołało usunąć trudności, stojących w drodze do jakiegokolwiek porozumienia. Obecnie sprawa ta stoi in statu quo, ale jest nadzieja, że negocyacya — chwilowo przerwana — zostanie podjętą niezadługo z pomyślniejszym rezultatem.

Msgr. Capel, prałat westminsterski, co dopiero powrócił z Rzymu, gdzie otrzymał audyencyą u Jego Świątobliwości. Ks. Kanonik ogłosi wkrótce semi-polityczną rozprawę, która, jak mi piszą, wzburzy prawdopodobnie tutejsze umysły i wytłumaczy niejednę tajemnicę tranzakcyi włosko-angielskich.

Wiadomość, jakoby Kardynał Manning należał do komitetu urządzającego środki przyjścia w pomoc „prześladowanym Izraelitom rosyjskim i pruskim,“ jest fałszywa. Jego Eminencya nie wziął dotąd żadnego czynnego udziału w przygotowaniach, kierowanych po części przez anglikańskiego kanonika Farrar, a po części przez komitet rosyjsko-żydowski. Kanonik Farrar, ogłosił rozprawę, w któréj opisuje w najczarniejszych barwach tortury żydów, żywcem palonych przez barbarzyński motłoch w „Koretsku,“ w „Hassanie“ (Kazanie?), lub „tysięcy Izraelitów, zmarłych gwałtowną śmiercią na ulicach Warszawy, gdzie zfanatyzowana ludność polska wybiegła z Kościoła, by zbroczyć ręce, przed chwilą wzniesione ku ołtarzom (!), w krwi niewinnych i spokojnych współobywateli...“ Hrabia Shaftesbury należy do komitetu, ale nie podpisał dotąd żadnego manifestu. Osobistością, która ofiarowała 10 tysięcy funtów szterl. na fundusz składkowy, jest pan Cohen, Izraelita, bankier, członek parlamentu.

Protestancki pastor Henryk Landsdell ogłosił tego tygodnia dwu-tomowe dzieło p. t. Po Syberyi (Through Siberia. Sampson Low nnd Comp.), nad którém unoszą się tutejsi krytycy.

Times pisze: „Ci, co o Syberyi słyszeli lub czytali, nie wiele się troszcząc o wiarogodność opowiadacza, powinni wziąć do ręki dzieło wielebnego pana Landsdell'a. Po relacyach polskich emigrantów, którzy kraj ów przedstawiali jako piekło dantejskie, p. L. przychodzi z spisanemi wrażeniami z podróży, odbytéj z rzadką wytrwałością i rozwija przed nami rzeczywisty obraz kraju i mieszkańców. Wyznać musim przekonanie nasze, że Syberya, nawet ze swemi ruinami i więzieniami jest miejscem pobytu wcale znośném, w wielu okolicach nader przyjemném, w niektórych rozkoszném.“

Dzieło p. Landsdell'a mam pod ręką, ale jeszcze nie rozciąłem kartek. Z przedmowy widzę tylko, że celem podróży była propaganda. Autor rozdał osobiście 12 tysięcy broszur treści religijnéj za pośrednictwem władz (nad uprzejmością których się unosi) pozbył się jeszcze sporszego ładunku, — 44 tysięcy egzemplarzy Psalmów i Nowego Testamentu.

Do dzieła tego wrócę w kronice.

ZIEMIE POLSKIE.

* Sprawy o udział w rozruchach ulicznych. Do późnego wieczoru zasiadali w poniedziałek obadwaj sędziowie, Dobrowolski i Kleist. Sędzia Dobrowolski osądził 96 obwinionych, wśród których najcięższą karę wymierzył na Glendka, czeladnika szewskiego. Glendka widziano, jak zeznali świadkowie, przed sklepem felczera Reiswassera, a przy rewizyi znaleziono przy nim kobiałkę, w któréj Reiswasser chował pieniądze. Sędzia skazał Glendka na cztery miesiące więzienia. Ze spraw u sędziego Kleista bardziéj się wyróżniły sprawy właściciela sklepu na Krakowskiém Przedmieściu Ludwika N. i dwóch rządców domu: jednego z ulicy Widok, drugiego z Krochmalnéj. Oskarżonemu N. dowiedli świadkowie, że na ulicy zachęcał pospólstwo do rozbijania sklepów żydowskich. Z wyroku sędziego skazany N. zapłaci 100 rubli lub siedzieć będzie przez miesiąc w areszcie policyjnym. Rządzcę z ulicy Krochmalnéj, który według zeznań świadków brał udział w rozruchach ulicznych, skazał sędzia na 15 rubli kary lub na trzy tygodnie aresztu; rządzcę zaś z ulicy Widok, który był na ulicy podchmielony i tańczył, na 10 rubli kary albo na dzień aresztu. Uniewinił sędzia Kleist między innymi stróża z ulicy Bugaj, Jasińskiego. Liczba osądzonych w poniedziałek spraw przez sędziego Kleista wyniosła 85.

NIEMCY.

* Berlin, 25 stycznia. Z parlamentu. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się od kilku uwag osobistych. Poseł Mommsen wobec insynuacyi ks. Bismarcka oświadczył np., że nigdy nie użył wyrażenia „konstitutionelle Hausmaierei“ już dla tego samego, że zbyt wysoko ceni i szanuje majestat królewski.

Bez rozpraw przyjęto następnie sprawozdanie za 1880/81 r. komisyi dla długów państwa i inne mniejszego znaczenia memoryały. Po załatwieniu tych spraw stawił poseł Richter (z Hagen) wniosek, aby zamiast prowadzić daléj jeneralną dyskusyą nad etatem, rozpocząć zbadanie rugów wyborczych. Na wniosek konserwatysty Minnigerode'go konstatuje marszałek, iż w Izbie znajduje się 223 posłów, że więc Izba może prawnie decydować, gdyż absolutna większość wynosi 199 głosów. Wniosek jednak Richtera nie przechodzi: Izba natomiast zgadza się na wniosek narodowo-liberała Bendy, aby po jeneralnéj dyskusyi nad etatem rozpocząć zaraz badanie rugów wyborczych.

Ze dyskusya będzie dalszym ciągiem rozpraw wczoraj przerwanych, że jéj głównem znamieniem będzie albo polemika, albo pochwała wczorajszych wywodów kanclerza o roskrypcie cesarskim z 4 bm., łatwo było można przewidzieć. Odsyłając czytelników do korespondencyi berlińskiéj, która o tém posiedzeniu ciekawe podaje uwagi, dodajemy tu w celu uzupełnienia szczegółów, iż poseł Lasker pomiędzy innemi bardzo energicznie zaprotestował przeciw takim wyrażeniom kanclerza, jak: „kłamstwo musi was oblać rumieńcem wstydu“, lub téż „was kannst du armer Teufel geben.“

Przemówienie ministra Puttkamera, który następnie głos zabrał, było wedle twierdzenia Germanii bardzo niezręczne i bardzo fatalne. P. Puttkamer zaczął głosić dytarymby na politykę pruską z 1866 r., zapominając o tém, że mówi to wobec posłów z Bawaryi i Saksonii, a więc z krajów, które w roku 1866 stanęły po stronie Austryi. Minister tak zakończył swe przemówienie: „Wielu pesymistów obawia się reakcyi. Mogę Panów zapewnić — są inne chmury na europejskim horyzoncie (Słuchajcie!), prawdopodobnie piorun jednak nie uderzy. Jeśliby jednak miały pioruny uderzyć, to naród pruski przekona się, czém jest dla niego monarchia, przekona się, że monarchia jest dla niego obrońcą porządku i zarazem wolności (oklaski na prawicy).

Poseł Windthorst, który następnie zabrał głos, sądzi, że rozprawy nad reskryptem królewskim należą raczéj przed forum sejmu pruskiego. Tendencya reskryptu jest dobra, gdyż dokumentuje ona siłę i potęgę monarchizmu: nie potrzebny jednak był w reskrypcie ustęp o udziale urzędników przy wyborach. W końcu zaprotestował Windthorst przeciw wywodom p. Puttkamera o polityce pruskiéj z 1866 r.; wywody te bowiem musiały boleśnie dotknąć posłów niebędących Prusakami.

(Oklaski w centrum i na prawicy.)

Przemawiał jeszcze duński poseł Lassen i Virchow, ostatni broni polityki postępowców w czasie konfliktu, poczém zamknięta została jeneralna dyskusya.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi do rugów wyborczych; Izba wedle jéj propozycyi uznaje za nieważny wybór księcia Schönaicha Carolatha i Gehrena, ks. Handjery'ego, uznaje zaś za ważny wybór: posła Kochanna, dr. Porscha (z centrum) i Schalschy (z centrum).

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek; na porządku dziennym: dalsze sprawozdanie komisyi do rugów wyborczych, szczegółowe obrady nad etatem itd.

ROSYA.

* Przygotowania do koronacyi. Gołos donosi, iż dla uroczystości koronacyjnych zamówiono u siodlarzy 150 rzędów na konie. Dostawa ma być uskuteczniona do 1 (13) maja rb.

— Prawit. Wiestnik ogłosił wczoraj wyrok sądu wojennego w procesie Sankowskiego i Melnikowa. Jak wiadomo, sąd ten skazał Sankowskiego na powieszenie, a Melnikowa na 20 lat robót katorżnych w kopalniach. Wyrok podano do zatwierdzenia towarzyszowi komenderującego petersburgskim sądem wojennym, jenerałowi Constandzie, który dnia 11 bm. sąd wojenny uwiadomił, iż wyrok wydany na Melnikowa zatwierdzony został; co się tyczy Saukowskiego, który podał się do łaski a któremu przed sądem nie można było dowieść należenia do jakiego związku tajemnego, to wyrok zmieniony został w ten sposób, że Sankowski skazany zostaje do robót katorżnych w kopalniach na czas nieograniczony. Tak Melnikow jak Sankowski pozbawieni zostali wszelkich praw.

— Książę Łobanow zostanie podobno z Londynu odwołany i obejmie naczelne kierownictwo spraw państwa, a może nawet otrzyma tytuł kanclerza. Urząd ambasadora w Londynie poruczonyby został w takim razie teraźniejszemu posłowi w Berlinie, Saburowowi, który powrócił na czas krótki tylko do Berlina, ażeby poczynić potrzebne przy odejściu przygotowania. Już przed niedawnym czasem mówiono o wysłaniu Giersa na posadę ambasadora w Berlinie; obecnie staje się to faktem. Giers uchodzi w Berlinie jako persona grata. Głos publiczny powiada, iż jest on pod pewnym względem przeciwnikiem hrabiego Ignatjewa.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 25 stycznia. Sąd przysięgłych uznał oskarżonego Guiteau po jednogodzinnéj naradzie winnym zbrodni morderstwa.

Z kroniki kaliskiéj.

Po warszawskich wypadkach umysły nasze zajmuje ostateczne rozstrzygnięcie sprawy Macierzy — również jéj program, wypracowany przez „Koło literackie we Lwowie“ i przejrzany przez Kraszewskiego — i wybór na konserwatora Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu, naukowego pana Klemensa Kanteckiego. Dwa te rozstrzygnięcia pomyślne, cieszą nas tu wielce i są niejako w umysłach naszych zabiciem epizodycznych dramatów chwil ostatnich. Od nich więc, jako najwrażliwszych, zaczynamy kronikę, a nadto chcąc Wam powiedzieć, że wybór p. Klemensa Kanteckiego zdaje nam się najszczęśliwszy, tak dla Towarzystwa samego, jako téż i zasług naukowych młodego pisarza.

W kołach tutejszych jakieś żywsze zajęcie budzi się, i nawoływania co do składek na pomnik Adama Mickiewiczu — dotąd Kalisz małą sumką dopiero się przyczynił, choć pamięć wieszcza uprzytomnia się żywo i pyta: „czémżeśmy rodzinny geniusz uczcili?“ Mamy więc nadzieję, że kiedy kieszeń nasza tak jest gotową na inne mniejsze potrzeby, szeroko się otworzy tam, gdzie idzie o uznanie własnych wielkości zasług.

Towarzystwo Dobroczynności czynność swoję na rozmaity rozwija tu sposób: są bale, teatra amatorskie, prywatne składki itp. W dniu 16 b. m. na sali cukierni parkowéj było walne zebranie członków tejże instytucyi, celem wysłuchania sprawozdania z czynności rady gospodarczéj za rok ubiegły i dopełnienia wyboru członków na rok bieżący. Pan prezes Mielęcki zagaił posiedzenie podziękowaniem dla obecnych za zebranie się — i odczytał porządek dzienny. Następnie sekretarz p. Łopuski odczytał sprawozdanie z działalności rady gospodarczéj na rok 1881, z którego niefortunny wypadł rezultat co do humanitarnych obowiązków Kaliszan, bo z 500 właścicieli nieruchomości w naszém mieście, na których głównie spoczywa obowiązek opiekowania się biednymi, tylko czterdziestu należy do Towarzystwa.

Z kolei członek rady gospodarczéj pan Parczewski wypowiedział kilka gorących słów w sprawie projektowanéj kasy pożyczkowéj dla rzemieślników i przeczytał główne punkta wypracowanéj ad hoc ustawy.

W końcu wynurzono podziękowanie panu Gubernatorowi za skuteczną pomoc i poparcie Towarzystwa. Nareszcie przystąpiono do wyboru nowych członków na rok bieżący.

Po Towarzystwie Dobroczynności, zanotować nam przychodzi o posiedzeniu komisyi w sprawie otworzenia w mieście naszém Towarzystwa Pomocy dla uczącéj się młodzieży. — Posiedzenie to miało miejsce w dniu 20 b. m. w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Jak widzicie, Bracia Wielkopolanie, czynni tu jesteśmy i nie darmo organ nasz miejscowy pisze: „że gdy weźmiemy na bezczynność, próżnujemy tak sumiennie, że żadne głosy, żadne nawoływania niezdolne są wyprowadzić nas z tego — i przeciwnie, gdy działać zaczniemy, pracujemy tak zawzięcie, sypiemy takie mnóstwo projektów, że jeden pochłania drugi i w rezultacie z téj naszéj pracy, pozostaje albo nic, albo bardzo mało.“ Obecnie o ile wiemy, zawiązały się aż cztery komitety w celu utworzenia i zorganizowania przedstawień amatorskich na różne dobroczynne cele. Tak więc, skoro teatr zamknięty, Deryng wyjechał, a zapowiedziany Trapszo gdzieś za górami, obudziły się tutaj artystyczne samorodne siły — idąc o pierwsze i lepsze — niechże idą, byle coś na lepsze i dla biednych wypadło!

W wyższych sferach państwowych podniesiono kwestyą bezwzględnego wzbronienia ścinania młodych choinek używanych na gwiazdki. Ustanowienie to ma wiele dobrego za sobą, bo niszczenie na choinki młodocianego drzewa, przy niepomyślnym stanie gospodarstwa leśnego, klęską jest wielką dla gospodarstwa. Przez rok więc cały przedsiębiorcy mogą pomyśleć o zastąpieniu choinek nową produkcyą sztuczną, byle nas niepozbawiającą tradycyonalnego zwyczaju.

O ile w Poznańskiém wydzierstwo ziemi na wielką przeprowadza się skalę, o tyle tutaj dobrowolne ustąpienie kolonizatorom polskim chłopkom, czynnie się uzupełnia. — Całe obszary ziemi widzi się pokrajane, poćwiartowane, a cena jéj, choć nawet w nienajlepszéj kulturze, płaci się 3—4000 rs. za włokę.

Na tym pomyślnym objawie materyalnych stósunków ludu naszego kończąc, żal nam, że na nich nieobliczonego szafarstwa na błędne cele, dobroczynność często ślepe wybierająca drogi, nie skierowała się lepiéj do chat wielkopolskiego ludu, co to za morza gnany, nędzą się wybiera, albo téż na brak poznańskich wyrobników, każących się dobrowolnie aresztować po to tylko, że w więzieniu odżywić się lepiéj może.....

Duńska rękawiczka.

Powieść

Jerzego Pradel.

Tłómaczenie z francuskiego za upoważnieniem autora przez

T. J.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 21.)

— Przepraszam panią, rzekł Maurycy, kłaniając się, chciałbym się widzieć z p. Charruel i żałuję mocno, że panią trudzono.

— Mąż mój dopiero o piątéj godzinie wraca do domu, po zamknięciu giełdy, lecz proszę mi powiedzieć, jaki interes, zakomunikuję go mojemu mężowi. A może mogłabym ja go załatwić?

— Wątpię, łaskawa pani, lecz proszę mi powiedzieć, czy mąż pani jest właścicielem domu na ulicy des Ecoles?

— Tak, panie, Nr. 22.

— Ten sam. W tym domu mieszkał przed dwudziestu pięciu laty pewien profesor, nazwiskiem Laubespin. Byłem jego uczniem, od tego czasu nie widziałem go a chciałbym koniecznie wiedzieć, co się z nim stało?

— Więc pan przez ten cały czas byłeś nieobecny w Paryżu? odrzekła pani Charruel.

— Tak, pani, odpowiedział Maurycy, zarumieniwszy się, i dla tego byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł zasięgnąć jakichkolwiek wiadomości o moim dawnym nauczycialu.

— Zdaje mi się, że to będzie bardzo trudno, bo my ten dom w spadku odebraliśmy. Jednakże, jeżeli pan zechcesz jeszcze raz pofatygować się, to proszę na godzinę piątą, mój mąż powróci i udzieli panu adresu notaryusza, który się zajmował tą likwidacyą. Może w biurze notaryusza zachowaną jest lista lokatorów; może wiedzą, co się stało z niektórymi.

Powiedziawszy to, pożegnała p. Berteil. O piątéj godzinie Maurycy stał w przedpokoju, dokąd go dochodziły te same wesołe krzyki dziecinne. Tak samo, jak za pierwszym razem, wprowadzony został do salonu, dokąd po małéj chwili wszedł p. Charruel, również z dzieckiem na ręku, a drugie trzymało się jego poły surduta. Pan Charruel był o kilka lat młodszy od Maurycego, twarz wesoła, otwarta, znamionowała szczęśliwego człowieka.

Wybaczy pan, że go przyjmuję w takiém otoczeniu, lecz co dopiero powróciłem do domu i nie miałem czasu nacieszyć się i uściskać te moje dzieciny.

Ten piękny obrazek rodzinny, który dawniéj byłby wywołał uśmiech ironiczny na usta Maurycego, ścisnął mu żalem serce. Mimowolnie porównał swoje położenie, swój powrót do domu, to życie... ten gwar.... Pan Charruel mówił daléj:

— Moja żona mówiła mi, jaki jest interes pański. Na nieszczęście nie mogę mu udzielić żadnych w tym względzie informacyi, jak tylko służyć adresem notaryusza.

Na uprzejme zaproszenie p. Charruel, który krzesło przysunął, Maurycy usiadł i w czasie tych kilku zamienionych słów, starsze dziecko z nieśmiałością zbliżyło się do Maurycego i ciekawie mu się przyglądało; poczém ośmielone przyjaznym uśmiechem, weszło mu na kolana.

— Henrysiu, zawołał ojciec, nie naprzykrzaj się.

— Proszę pana, to nic nie szkodzi, pozwól mu. Nie zawsze lubiłem dzieci, lecz od niejakiego czasu przepadam za niemi; ten śliczny chłopczyna nie przeszkadza mi, przeciwnie, sprawia mi wielką przyjemność.

— Czy ty masz dzieci? zapytał go malec, topiąc w nim swoje wielkie czarne oczy, i wygodnie zasiadłszy na kolanach p. Berteil.

Spojrzenie dziecka posiada urok niewysłowiony, jest czyste, głębokie, nadzwyczajne, słowem potrafi wprawić w zamieszanie. W tém zwierciedle młodych dusz jest jakoby kawałek nieba, przechowują one pamięć nieskończoności, wspomnienie zamieszkania błogosławionych, zkąd przychodzą. Niewinność dziecka nakazuje poszanowanie; to téż z prawdziwém uczuciem smutku Maurycy odpowiedział na zapytanie dziecka:

— Nie, moje dziecko, ja nie mam dzieci; lecz gdybym miał takie, jak ty, kochałbym je bardzo.

I postawił małego na ziemię.

— Ulica Louis-le Grand nr. 22, adwokat Barré — rzekł p. Charruel, oddając adres Maurycemu. — Będąc poleconym przezemnie, możesz pan być pewnym, że otrzymasz wszelkie potrzebne informacye, albo przynajmniéj takie, których ci będzie mógł udzielić.

Poczém mężczyzni pożegnali się i Maurycy smutny schodził ze schodów. Co moment, na każdym kroku, był skazany ocierać się o życie rodzinne, o dzieci; a nawet u ludzi tak dziwacznych, jak p. Siebert, spotkał słodycz przywiązania, zadowolnienie, nie dające się ukryć, on tego nigdy nie uczuwał w sercu. Nareszcie doszedł do tego przekonania, że lepiéj mieć takiego małego Nestora, niż żadnego.

— Ach! — westchnął głęboko — jak moje życie godne jest pożałowania, a jednakże, gdybym był chciał, byłoby ono takie, jak tych ludzi.

Adwokat p. Barré nie mógł mu żadnych udzielić wskazówek. Likwidacya sukcesyi domu na ulicy des Ecoles przeszła do niego od kolegi. Ten kolega dawno umarł. Poprzednia lista wynajmu zaginęła, jak każdy stary papier. I tu p. Berteil nie mógł znaleźć żadnéj wskazówki, któraby go wprowadziła na ślad téj, któréj szukał. Wrócił tym razem do domu jeszcze więcéj zniechęcony.

Stopniowo, gdy się trudności nagromadzały i wstrzymywały w przedsięwzięciu, Maurycy upierał się coraz więcéj, chcąc na swojém postawić. Obraz Maryi z każdym dniem stawał się wyraźniejszy i świeższy, a równocześnie w sercu p. Berteil rosła niepowściągniona chęć odszukania jéj. W tém wszystkiém było coś więcéj, niż irytacya nerwowa, albo upór wywołany przeszkodami. Myśl, że Marya może nie żyje, że jéj nie zobaczy, sprawiała mu prawdziwe męczarnie. Wtedy wpadał w gniew i zaczął tworzyć najfantastyczniejsze projekta, które zaledwie przeszły mu przez myśl, już je porzucał — i czuł, że wszystkoby poświęcił, byleby ją odnaleźć. Przez rodzaj kompromisu ze swojém sumieniem pogodził to wszystko z dawnemi ideami, zawsze głosił otwarcie swoję filozofią, drwił jeszcze z tłumu, nad którym zdawało mu się, że góruje siłą moralną i nienawiścią przesądów. Sam djabeł byłby bardzo zręczny, gdyby się potrafił wywinąć z tego zamętu. Zły na wszystko i na wszystkich, prowadził daléj poszukiwania, lecz gdzie się udać? co zrobić? I znowu zaczął przebiegać tę część miasta, w któréj była ulica des Ecoles, i znowu dopytywał się u wszystkich kupców. Lecz napróżno, nikt nie pamiętał starego profesora ani jego córki. Tych dwoje ludzi prowadziło żywot tak spokojny, skromny, cichy, że nie zostawili po sobie śladu, przeszli niepostrzeżenie.

Aż nareszcie zaczęto podejrzliwie spoglądać na Maurycego, brano go za waryata; lecz on niczém nie zrażony, szukał ciągle, szukał bezustannie. Przeczucie mówiło mu, że znajdzie Maryą, i że po wielu zawodach trudy jego pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

Wychodząc z tego punktu, tworzył tysiące projektów na przyszłość. Błagał o przebaczenie, a Marya, wierna przysiędze zrobionéj, przebacza i zapomina wszystko. A zamknąwszy oczy, widział ją zawsze taką samą, jak kiedyś; czas nie zostawił śladu na niéj. Tylko ojciec Laubespin bardzo się musiał podstarzeć, lecz żył jeszcze — i on także przebaczył. Słowem wszystko poszło w zapomnienie, Maurycy powrócił do przeszłości i zaczął nowe życie.

Lecz mimo tych powabnych widzeń, mimo nieustających poszukiwań, nie mógł znaleźć śladu Maryi. Dnie upływały, potém tygodnie, miesiące, a on ciągle był pogrążony w samotności i opuszczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 26 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi rejencyjnemu Tuschemu w Opolu rangę radzcy rejencyjnego.

* **Cała peryodyczna**, polityczna polska prasa poznańska: Kuryer Poznański, Dziennik Poznański, Orędownik i Goniec Wielkopolski, stawała dzisiaj w osobach swych redaktorów przed kratkami tutejszéj Izby karnéj sądu ziemiańskiego, oskarżona o publiczną obrazę powiatowego fizyka dr. Wienera z Chełmna. Rzecz się tak miała. W Chełmnie utworzył się komitet, celem obmyślenia sposobu, w jakiby najlepiéj uczcić można 50 rocznicę urzędowania dyrektora gimnazyum chełmińskiego, dr. Łożyńskiego. Do komitetu należeli: pułkownik Baczko, daléj landrat powiatu, naddyrektór poczty Obernitz, ks. proboszcz dr. Pobłocki, kilku innych poważnych obywateli i wzmiankowany wyżéj dr. Wiener. Kiedy już sprawa obchodu była załatwiona i kiedy zebrani rozejść się mieli, wystąpił dr. Wiener z propozycyą, aby na obchodzie nie mówiono po polsku, — aby nikogo nie nudzono polskiemi mowami na uroczystości, która, jako jubileusz pruskiego urzędnika państwowego, nosić będzie charakter czysto narodowy niemiecki. Nadto żądał dr. Wiener od księdza proboszcza, aby w tym duchu starał się powagą swą wpływać na swych współziomków. Ksiądz proboszcz Pobłocki dał p. Wienerowi należytą odprawę, ale i powyżéj wymienieni panowie narodowości niemieckiéj wyrazili niezadowolenie swoje z powodu tak nietaktownego i niewłaściwego odezwania się p. fizyka.

Rzecz stała się publiczną i przedmiotem uwag prasy polskiéj. Dr. Wiener uczuł się temi uwagami obrażonym i zapozwał tutejsze redakcye przed kratki sądowe.

Kuryer Pozn. oskarżony był o dwukrotną obrazę publiczną w nr. 196 i 204 z r. z.; Dziennik Pozn. również o dwukrotną obrazę w nr. 199 i 204; Orędownik o jednorazową w nrze 112; Goniec Wielkopolski również o jednorazową w nrze 205. Oskarżeni bronili się sami, z wyjątkiem odpowiedzialnego redaktora Dziennika Pozn., p. Edwarda Michałka, którego bronił mecenas p. Głębocki. Ks. dr. Kantecki wyłuszczył sprawę powyżéj opisaną i oświadczył, że prasa polska nie mogła płazem puścić takiéj obrazy, jakiéj się dopuścił dr. Wiener względem narodowości polskiéj, chcąc język polski, wyparty już i tak z czynności urzędowych, wyprzeć jeszcze ze sfer pozaurzędowych. Należało się téż skarcić wystąpienie człowieka, który chciał siać rozterki pomiędzy narodowością polską a niemiecką, podczas kiedy p. landrat i wszyscy inni urzędnicy starali się z wielkim taktem unikać wszystkiego, coby razić mogło. Oskarżony twierdzi, że wyrażenie „bezczelność żydowska“ nie powinno być tłumaczone po niemiecku Unverschämheit (tj. „bezwstydność“), lecz przez Unverfrorenheit, które to wyrażenie nie zdaje się być obrazą, skoro go nawet w parlamencie użyto (Stoecker contra Loewe) bez nagany ze strony marszałka. Nieprawdą téż jest, co zarzuca oskarżenie, jakoby w nrze 204 napisano, że nie byłoby zgodne z honorem Polaka zasiadać przy jednym stole z dr. Wienerem, w artykule tym powiedziano bowiem:

„Zdaje nam się, że jeszcze żaden Polak nie weźmie udziału w uczcie, jeżeli przy stole siedzieć będzie dr. Wiener.“

Podsądny wnosi z tych powodów o uwolnienie. Po odczytaniu zaczepionych artykułów w polskim oryginale i w niemieckiém ustném tłomaczeniu przez tłomacza pana Michalskiego i po odczytaniu wniosków dra Wienera, zabiera głos zastępca prokuratora p. Schwarze i po krótkiém plaidoyer żąda ukarania ks. dra Kanteckiego za dwukrotną obrazę grzywnami 300 marek, p. E. Michałka 100 marek, redaktora Gońca p. Białoszyńskiego 100 marek, a redaktora Orędownika, p. Tuczyńskiego polecał uwolnić, gdyż ten nazwał tylko wywody p. Wienera bredniami. Ks. dr. Kantecki stara się jeszcze raz udowodnić niesłuszność zarzutów oskarżenia i prokuratoryi, nazywa wystąpienie dra Wienera ciężką obrazą narodowości polskiéj i dla kontrastu przywodzi pełne taktu i godności zachowanie się profesorów niemieckich, jak Roepella, Jungmanna i dr. Caro, których na uczcie danéj na cześć dr. Nehringa nie raziły langathmige polnische Reden. Mecenas Głębocki występuje wymownie w obronie oskarżonych i wykazuje, że prasa polska była uprawniona do surowéj krytyki zachowania się p. Wienera, który występując w sposób wyżéj opisany, mógł być pewnym, że się na ostrą naganę a nawet na szyderstwo narazi. Mówca przedstawia przebieg narad komitetu i wykazuje, jak bardzo obrażające musiało być zachowanie się p. Wienera, kiedy obecni wysocy urzędnicy niemieccy przeciwko niemu zaprotestowali — i stawia wniosek, aby przesłuchano:

1) landrata chełmińskiego,
2) pułkownika Baczko, i
3) naddyrektora poczty Obernitza.

Przewodniczący uznaje słuszność wniosku, gdyż jeżeli narodowe uczucie Polaków rzeczywiście było obrażone, to rzecz się zupełnie zmienia.

Prokurator, choć poprzednio uznał był jako okoliczność łagodzącą, że podsądni występowali w obronie macierzystego języka, był przeciwny odroczeniu terminu. Mimo tego sąd wniosek mecenasa Głębockiego uznał za słuszny i termin odroczył. Powyżéj wymienieni świadkowie będą przesłuchiwani w Chełmnie.

* **Teatr.** Świat nudów (Le monde ou l'on s'ennuie) komedya E. Paillerona w 3 aktach, przekład Jana Arwina. Przedwczoraj odegrano na scenie naszéj sławną tę komedyą autora, cieszącego się w Francyi wziętością. Światem nudów nazwał autor salon bogatéj wdowy hrabiny de Ceran (p. Otrembowa), która wyłącza z domu swego wszelką wesołość i swobodę zajęcia lub myśli, karci surowo wszelkie objawy sympatyi miłosnéj, a natomiast zgromadza u siebie wszelkie znakomitości polityczne, społeczne i literackie, zaprowadza sztywny rygor obyczajowy i pedantyzm naukowy, przez co stwarza u siebie świat nudów. Odbywają się odczyty, deklamacye, któremi pewna klika, składająca się przedewszystkiem z dam arystokratycznych, się zachwyca — które atoli więcéj zachwycają się niezawodnie prelegentami. Ale hrabina mająca takie towarzystwo u siebie, ma także wpływ w sferach rządzących. Przychodzą więc także na salony hrabiny i ludzie potrzebujący jéj protekcyi; nie cierpią oni w rzeczywistości owego rygoru i pedantyzmu, ale udają że go znoszą dla przypodobania się hrabinie, — i ci się nudzą.

Ale Hrabina ma także rodzinę, która niekoniecznie zgadzą się na ów tryb jéj życia i na jéj kodeks towarzyski. Główną antagonistkę ma ona w ciotce swéj księżnéj de Reville (pani Linkowska), kobiecie szczeréj, pełnéj miłości bliźniego, lubiącéj się zabawiać głupotą ludzką i rozśmiać z prawdziwego dowcipu, choćby ten cokolwiek kłuł — ale matronie czującéj także swoję godność kobiety i wielkiéj pani. Nie godzi się ona na kierunek wychowania, jaki hrabina dała synowi swemu Rogierowi (p. Hierowski) aspirantowi archeologii, daléj dwóch wychowanek Angielki Lucy Watson (p. Filiszewska) i Zuzanny de Villiers (p. Kałużyńska). Pierwsza to sztywna pedantka, znająca Schoppenhauera i księgi Wedów, wielbicielska panującego w duchu hrabiny „sławnego prelegenta“ Bellaca (p. Łucyan) — druga istne przeciwieństwo tamtéj. dziecko serdeczne, żywe, swywolne i otwarte, a chodząca zawsze prawdą naiwną i nieświadomą. — Otóż według ugrupowania tych osób w komedyi Paillerona widzimy dwa charaktery — towarzyski i rodzinny. Jedność atoli nadaje tym charakterom akcya, a spójnią stanowi młoda para Paweł Raymond (p. Kasprowicz) i jego żona Joanna (pani Cieślińska). Pobrali się oni niedawno — on młody, rozumny i wesoły, — ona sprytna i kochająca swego męża. Młody podprefekt mimo miodowych miesięcy stara się jak najrychléj zostać prefektem — a któż mu w téj sprawie niechybnie pomódz może, jeżeli nie hrabina de Ceran? Ale chcąc zaskarbić sobie jéj łaski, należy starać się przypodobać się jéj wraz z żoną. Uczy więc on przez całą drogę swoję Joannę, jak się ma zachowywać i z jakiemi sentencyami odzywać. Ale Joasia wolałaby się bawić i... męża całować. Gdy atoli pani domu się zjawia, odgrywa swoję rolę, narzuconą jéj przez męża, wybornie.

Prześliśmy już w zakres treści komedyi — idźmy więc daléj. Hrabina zamyśla także posunąć w karyerze syna swego i ostatecznie ożenić go z ulubioną swoją wychowanką, ową sawantką Angielką Lucy Watson. Ale Rogier nie jest wcale podobnym do swéj matki — on kocha w rzeczywistości Zuzannę, którą wychował i którą od dziecka kocha. Chce on być względem niéj sztywnym, chce jéj miłość odeprzeć i usłuchać głosu matki — lecz zazdrość, a następnie budząca się w sercu jego ambicya męzka i energia — skłania go do pójścia za własnym popędem, do pokochania całém sercem Zuzanny. Lucy bowiem nie myśli także wcale o nim, lecz o Bellacu, z którym naznacza sobie schadzkę w oranżeryi. List atoli bez podpisu a pisany charakterem zmienionym przez Bellasa, gubi Lucy a znajduje go Zuzanna. Mocno jest przekonana, iż list ten pisał Rogier do Lucy. — Rogier zaś, który z babunią*) spostrzegł, gdy Zuzanna list podnosiła, sądzi, że to list Bellaca do Zuzanny. Cała rodzina, zaintrygowana tą schadzką, udaje się w oznaczonym czasie podczas odczytu „uwieńczonego“ poety des Millets (p. Linkowski) do salonu, przez który, chcąc się udać do oranżeryi, przechodzić wypada. Wychodzą trzy kobiety, które, jakby umówione, udają ostatecznie zapowiedzianą w liście migrenę, w skutek któréj, jak mówią, widzą się zniewolone przejść się do oranżeryi. Wychodzi naprzód podprefektowa, daléj Lucy, wreszcie Zuzanna, któréj na żaden sposób nie chcą pozwolić na schadzkę, ona atoli stanowczo oświadcza, że na schadzkę pójść musi — i rzeczywiście ostatecznie się do oranżeryi udaje.

Kto tu właściwie zawezwany został na schadzkę? — oto teraz pytanie, które rozwiązać trzeba. Księżna, hrabina i Rogier udają się bocznemi drogami do oranżeryi, dokąd przychodzą nawet przed Joanną Raymond. Tu przekonują się o rzeczywistym stanie rzeczy. Oto Raymondowie, znajdujący się z konieczności w tym świecie nudów, umówili się, że zejdą się w oranżeryi, aby choć trochę swobodniéj odetchnąć. — Lucy schodzi się z Bellacem, wreszcie Zuzanna z Rogierem, lecz on w przekonaniu, że Zuzanna oczekuje Bellaca, ona zaś, że Rogier ma przed sobą Lucy — poznawszy atoli swój błąd, wyznawają sobie swą miłość i cała komedya kończy się małżeństwem téj bardzo w sobie zakochanéj pary, i drugiéj, któréj nie wypadało skończyć inaczéj.

Świat nudów jest to więc komedya społeczna — zupełnie francuska, choć i dla nas zrozumiała. Zebrana dość licznie publiczność bawiła się nią wybornie. Ale téż mogła się bawić, kiedy artyści nasi starali się role swoje oddać jak najlepiéj. Panna Kałużyńska była bardzo miłą Zuzanną — widocznie odczuwała tchnienia, z jakich złożona jest ta postać, i zastósowała odpowiednio swe ruchy i dykcyą do żywiołów treści. Tak sceny naiwne jak i rzewne oddane były przez nią bardzo udatnie. — Pani Linkowska jako sędziwa a jednak jeszcze pełna życia i sprytu matrona wykonała rolę swoję z wielką inteligencyą, taktem i trafnością. — Pani Otrembowa odegrała niezbyt efektowną rolę hrabiny z taktem i godnością.

P. Łucyan (Bellac) może za mało dał poznać, iż w androny swoje o miłości, w wielkość swoję, wierzy. Nam się zaś zdaje, że Pailleron chciał w Bellacu właśnie przedstawić uczonego blagiera, mocno o swéj rzekomèj wielkości przekonanego, gdy tymczasem p. Łucyan zdawał nam się właśnie być przekonanym, iż wiedząc o swym miernym talencie, drwi sobie ze świata.

Panna Filiszewska zrozumiała także dość dobrze swoję rolę zimnéj, pedantycznéj Angielki. — Młoda para Raymondów przeprowadziła swe role umiejętnie. Pan Kasprowicz grał z prawdziwym humorem a pani Cieślińska potrafiła udać ten przymus dla utrzymania się w „świecie nudów“ — aby tém lepiéj oddać później sceny w odosobnieniu i uśmiać się wraz z mężem do woli i z roli sobie narzuconéj i z całego świata ich otaczającego.

Pan Hierowski okazał w grze swéj ciepło serdeczne i grę wykwintną. — Przy téj sposobności nadmieniamy, że dnia 31 stycznia dany będzie na benefis tego artysty dramat w 5 aktach hr. Leopolda Stażeńskiego pod tyt. Syn Bohdana.

† **Zmarła** w dniu 23 b. m. ś. p. Michalina z Domańskich Modestowa Grabowska, znana była szerokim kołom w Księstwie ze swéj uprzejmości i towarzyskiego pożycia. Po chwilach szczęścia przeznaczył Bóg jéj ciernistą drogę zawodów i boleści. W domu jéj mieszkały przed laty obfitość, niczém niezakłócona swoboda i gościnność, które w ostatnich latach zastąpiły żałoba i smutek. S. p. Michalina, jak niegdyś umiała ujmować wszystkich wdziękiem i uprzejmością, tak później, gdy uderzył grom niespodziany, potrafiła z godnością znieść nieszczęście. Z chrześciańską pokorą przyjęła utratę majątku, a co więcéj utratą ukochanego syna najstarszego, który padł ofiarą trudów wojny francuskiéj. Usunęła się od świata i widzieliśmy ją odtąd tylko kornie klęczącą po kościołach. U ołtarzów Najmiłosierniejszego z Ojców szukała jedynie pociechy i siły do wytrwania. — I skrócił Bóg jéj cierpienia ciche, ale nieuleczone i zabrał ją do Siebie, by odpoczęła po trudach i kolcach życia tam, gdzie spoczynek jest najbezpieczniejszy, a dla dusz prawych i czystych najsłodszy.

* **Siostra** Teofila Mikułowska, przełożona w zakładzie św. Kaźmirza w Paryżu, obchodzi w pierwszych dniach lutego rb. pięćdziesięcioletni jubileusz ślubów zakonnych. Krewni Siostry Teofili w Poznaniu tu mieszkający, wysyłają jako podarek tort szczególny w swoim rodzaju. Jest to wielka poduszka lukrowana, na czterech jéj rogach orły i pogonie, a na wierzchu leży książka także z cukru. Otworzywszy ją, czytamy szczere życzenia familii. Wyrób ten artystycznie wykonany w cukierni p. Niewiteckiego i Sp., w tych dniach zostanie wysłany na miejsce przeznaczenia.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 350 marek 29 fen. Dziś nadesłano z następujących parafii: Broniszewickiéj 1,50 m., Czermińskiéj 1,50 m., Gołuchowskiéj 1,12 mrk., Grodziskiéj (p. Plesz.) 3 m., Koryckiéj 1,60 m., Kretkowskiéj 2 m., Pleszewskiéj 4,80 m., Zegocińskiéj 1,03 m., Komornickiéj 7,59 m., Konarzewskiéj 10 m., Łódzkiéj 3 mrk., Mosińskiéj i Wirskiéj 17,24 m., Niepruszewskiéj 15 m., Stęszewskiéj 10 marek. Razem 429 marek 67 fen.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 1767 marek 23 fen. Dziś nadesłali: Z dekanatu Bydgoskiego 37,03 m., z Wałeckiego 6 m., z par. Bukowieckiéj 1 m., z parafii Konojadzkiéj 13 m., z parafii Parzęczewskiéj 3,50 mrk., z parafii Dakowskiéj 7,81 mrk. z parafii Broniszewskiéj 1 m., z parafii Czermińskiéj 2,20 m., z parafii Grodziskiéj (p. Plesz.) 5 m., z parafii Kretkowskiéj 1 m., z parafii Żegocińskiéj 1 m., z parafii Komornickiéj 6 m., z parafii Konarzewskiéj 6 m., z parafii Łódzkiéj 6 m., z parafii Niepruszewskiéj 12 m., z parafii Słupskiéj 22,40 m., z parafii Tarnowskiéj 3 m. Razem 1901 marek 17 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Na rzecz** osoby potrzebującéj wsparcia na zapłacenie zaległego komornego i rozpoczęcia przerwanego długą chorobą wyrobu kwiatów — złożyła w redakcyi pisma naszego pani N. N. poczta Srem marek 5.

* **Z duchowieństwa** naszych Archidyecezyi obchodzić będą w roku bieżącym jubileusz 50-letniego kapłaństwa: 1) ks. Janicki prob. w Kórniku, 2) ks. Kentzer prob. w Szubinie, 3) ks. Kuczyński dziekan i prob. w Wysoce, 4) ks. Sauer pleban w Chociszewie, i 5) emeryt ks. Kawicki w Obrzycku. — Lat zaś 25 kapłaństwa kończą w tym roku następujący duchowni: 1) ks. Pędziński prob. u św. Marcina w Poznaniu, 2) ks. Karól Wojczyński prof. seminaryum duch. w Poznaniu, 3) ks. Bielewicz nauczyciel religii przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, 4) ks. Dopierała pleban w Rusku, 5) ks. Jordan pleban w Niepruszewie. 6) ks. Chybicki prob. w Stęszewie, 7) ks. Rożański pleban w Błociszewie, 8) ks. Sulkowski komendaryusz w Gieczu, 9) ks. Gałdyński pleban w Dłużynie, 10) ks. Zenkteler prob. w Ostrorogu, 11) ks. Hubert komendaryusz w Grabowie, 12) ks. Stankowski pleban w Kaczanowie, 13) ksiądz Koehler komendaryusz w Sokolnikach, 14) ks. Iwaszkiewicz prob. w Mikstacie, 15) ksiądz Studniarski pleb. w Kicinie, 16) ks. Andrzéj Friske prob. w Człopie, 17) ks. Steinke pleb. w Nakielnie, 18) ks. prałat Marcin Friske oficyał wałecki i prob. w Sypniewie, 19) ks. Budziak pleban u św. Michała w Gnieźnie, 20) ks. Walkowiak pleban w Modliszewku, 21) ks. Tomaszewski dziekan i prob. w Trzemesznie, 22) ks. Wysocki pleban w Bługowie, 23) ks. Zbierski dziekan i pleban w Ślesinie, 24) ks. Kucharski pleban w Brzyskorzystowie, 25) ks. Ryński dziekan i pleban w Gołańczy, 26) ks. Klarowicz pleban w Jaktorowie, 27) ks. Wyderkowski komendaryusz w Samoklęskach, 28) ks. Malak kom. w Rzadkwinie, 29) ks. Bulmajer pleban w Wyrzysku, 30) ks. Rosolski pleban w Gostyczynie, 31) ks. Ćwikliński pleban w Gościeszynie. (Przegl. Kośc.)

* **Naczelny prezes** naszego Księstwa dozwolił urządzić loteryą na rzecz tutejszego ogrodu zoologicznego. Loterya ta obejmować będzie 15,000 losów w 3 seryach pod 5000 losów; każdy los kosztować będzie 1 mr. Ciągnienie pierwszéj seryi odbędzie się dnia 15 kwietnia rb., ciągnienie dwóch drugich seryi następnie co 6 miesięcy. Losy te ulegają opłacie stęplowéj.

* **Egzamin** kandydatek na nauczycielki rysunków przy kilkuklasowych szkołach ludowych i średnich odbędzie się w Berlinie w poniedziałek dnia 27 marca r. b. Wnioski wraz z potrzebnemi załącznikami przesłać należy na 4 tygodnie przynajmniéj przed oznaczonym terminem do ministra oświecenia.

* **Znaleziono** czasoy kołnierz futrzany.

† **Tomasz Rogala Kiciński**, belwederczyk, zmarł dnia 20 stycznia w majątku swym Białopolu w hrubieszowskim powiecie w Królestwie Polskiém.

† **Aleksander Jaźwiński**, żołnierz z r. 1831, zmarł w nocy z dnia 19 na 20 stycznia we Lwowie.

* **W warmińskiéj dyecezyi** odbyła się w zeszłą niedzielę uroczysta introdukcya nowego proboszcza księdza Drewsa w Pozylii. Komisarzem biskupim był ks. kanonik Wien z Malborga a reprezentantem rządowego patronatu landrat powiatu sztumskiego.

* **Wakacye** w szkołach tutejszych oznaczone zostały na dnie od 7 do 15 kwietnia na Wielkanoc; od 27go do 31 czerwca na Swiątki; od 3 do 29 lipca wielkie wakacye; od 25 września do 7 października na św. Michał i od 21 grudnia do 8 stycznia na Boże Narodzenie.

* **Ciągnienie** I klasy 166 téj pruskiéj loteryi klasowéj odbędzie się 18 kwietnia r. b.

* **Karty korespondencyjne** z odpowiedzią można obecnie także przesyłać do Paraguay i San Domingo.

* **Na regulacyą Warty** zaprojektowano w memoryale przedłożonym zebranemu sejmowi 2,500,000 mrk. na przeciąg sześciu lat.

* **Do Ameryki** przejeżdżało znowu przedwczoraj przez Poznań 29 włościan z Księstwa.

* **Ajent J. Spiro** w Kórniku nie otrzymał od rejencyi konsensu na r. 1882, wskutek czego zamknąć musiał biuro swoje. Może to cokolwiek powstrzyma emigracyą ludu do Ameryki.

* **W Pobiedziskach** znaleziono w ziemi przedwczoraj przy kopaniu 25 tysięcy talarów w monecie. Skarb ten pochodzi z ostatnich 4 lat. Kto go zakopał, dotąd nie wiadomo.

* **W Obrze** pod Wolsztynem u p. Swinarskiego na polowaniu w dniach 16 i 17 b. m. w sto naganiaczy i 12 strzelców, ubito 235 zajęcy, 3 rogacze i 22 króliki.

* **Landrat** Bennigsen-Förder z Lauenburga został przeniesiony, jak do Pos. Ztg. donoszą, do Poznania jako pomocnik przy policyi.

* **Podczas** roków sądów przysięgłych w ubiegłym roku w 6 peryodach przyszło pod decyzyą 135 spraw. Wydano 108 wyroków, między niemi 3 na śmierć. Izba karna miała do rozstrzygnięcia 1313 spraw i wydała 1102 wyroków. Winnymi uznano 2052, niewinnymi 244 osób.— W instancyi apelacyjnéj debatowano nad 413 sprawami i wydano 340 wyroków. Ogółem zatém przyszło pod decyzyą izb karnych 1726 spraw i 1442 wyroki. Najwyższa kara wynosiła 12 lat ciężkiego więzienia.

* **Pierwszy jarmark** na bydło w Chodzieżu odbędzie się dnia 7 lutego.

* **W Lesznie** wybrali reprezentanci miasta deputowanym na sejm prowincyonalny radnego Rauhuta a jego zastępcą radnego Gernta, budowniczego.

* **Nauczyciel Grześkowiak** w Sierakowie wystósował do pruskiéj izby poselskiéj petycyą, w któréj domaga się ogłoszenia prawa emerytalnego dla nauczycieli elementarnych resp. podwyższenia ich emerytury. Ponieważ izba poselska postanowiła wszystkie podobne petycye przekazać rządowi jako materyał przy wygotowywaniu takiego prawa, przeto rząd postanowił uwzględnić podanie.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 27 stycznia, św. Jana Złotoustego. Wschód słońca o godzinie 7 minut 52. Zachód o godzinie 4 minut 35.

Długość dnia 8 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1510 Pożar salin w Wieliczce. — 1736 Leszczyński zrzeka się praw do tronu polskiego. — 1792 Sejm w Warszawie gromi nadużycia maguatów. — 1832 Wymordowanie w Fischau bezbronnych Polaków.

*) Tłumacz nazwał księżnę ciotką; ależ zkąd księżna równocześnie mogłaby być ciotką hrabiny, matki Rogiera? Nie znamy oryginału francuskiego — niezawodnie stoi tam tante w znaczeniu grand'tante — a więc babunia — czém téż rzeczywiście księżna jest dla Rogiera. — A propos tego imienia, czemu artyści wymawiają je koniecznie po francusku Rożer?

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Łubieński z Dolnika, Poniński z Komornik, Skarzyński z Miedzianowa, Brodnicki z Nieświastowic, pani Jaraczewska z familią z Jaworowa, Lenthe z Paryża.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 25 stycznia 1881.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 165 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

Numera, przy których nic nie jest dodane, wygrały 210 marek.

37 75 90 131 205 11 53 78 (600) 343 57 69 70 88 432 45 68 503 25 26 54 610 (1500) 16 20 39 73 715 54 55 895 913 67 (300) 1057 153 209 30 67 68 308 81 446 50 52 94 528 (300) 681 715 90 831 37 38 994 2054 60 107 58 229 46 75 301 (300) 58 67 88 433 71 90 96 561 717 27 43 75 79 835 59 86 915 3117 253 86 312 410 60 64 77 523 41 78 (300) 620 60 714 (3000) 802 32 55 906 18 77 91 96 4013 82 193 203 (1500) 4 15 23 44 72 483 639 52 768 835 85 99 905 70 83 99 (300) 5071 (3000) 112 33 39 370 80 423 (300) 46 565 612 73 (300) 86 796 99 811 37 51 99 901 10 16 (300) 71 6111 15 92 94 (300) 540 605 7 45 94 710 11 65 974 7021 40 43 (600) 108 (300) 210 23 325 450 64 (300) 89 (300) 506 12 21 29 (300) 91 92 602 39 731 87 932 8057 71 (1500) 100 (300) 65 211 319 77 407 61 (300) 77 88 (300) 500 4 (600) 642 (300) 80 727 (3000) 37 803 78 903 9032 52 57 (300) 73 (1500) 89 125 50 80 214 71 92 415 98 571 711 26 849 94.

10044 60 69 (300) 109 32 (1500) 250 74 88 340 446 67 517 32 46 848 913 30 79 11037 119 (600) 32 34 38 96 389 (300) 93 459 736 49 833 945 12067 81 (3000) 102 19 30 39 63 96 210 354 87 88 591 642 720 75 806 (1500) 64 904 (3000) 11 21 13091 130 90 331 58 (300) 421 41 85 512 31 45 677 81 (1500) 733 896 958 70 14039 49 62 93 (600) 98 158 229 32 304 23 74 (300) 439 45 51 579 87 604 37 700 78 954 15010 (300) 116 228 75 305 23 24 53 72 97 403 99 737 53 60 935 16016 62 80 85 119 279 406 (3000) 39 (600) 508 83 612 25 704 847 69 917 46 (300) 78 17008 47 134 (300) 35 259 390 437 51 55 88 564 666 (600) 705 36 67 88 (1500) 862 64 82 910 65 79 91 98 18021 29 78 251 66 356 62 75 97 811 (3000) 16 81 924 (600) 41 53 57 97 (1500) 19037 225 327 44 51 63 430 573 86 89 606 (300) 90 734 (1500) 834 39 49 61 96 97 956 86 (300) 89.

20010 17 34 (300) 67 78 88 (300) 118 (300) 56 77 80 206 (1500) 20 89 317 438 (300) 66 513 30 695 761 99 826 30 44 84 96 997 21003 (300) 87 95 112 85 217 54 75 91 433 55 90 92 511 39 54 63 91 745 87 819 29 30 59 80 93 (300) 917 38 58 68 99 22015 52 86 177 288 494 519 76 87 737 (600) 47 68 830 (600) 84 984 92 23034 200 369 435 67 (600) 513 42 (1500) 55 59 616 39 62 69 (600) 93 782 865 901 50 (300) 76 (300) 83 97 24116 18 349 70 (600) 83 (600) 420 42 72 629 717 20 803 22 983 25024 (1500) 50 (600) 55 82 105 30 (1500) 33 88 (3000) 93 232 88 301 (600) 14 53 77 415 77 558 641 44 51 57 750 59 943 26011 245 337 (1500) 98 442 83 503 21 30 603 (300) 5 36 38 86 (600) 773 (600) 74 910 (3000) 27039 62 78 83 96 105 7 20 280 91 322 29 67 432 90 548 688 728 57 (300) 810 86 95 904 6 33 67 75 28263 (300) 301 51 426 48 60 655 730 33 851 56 927 37 29000 45 (600) 56 89 121 57 67 (300) 231 62 309 32 64 (600) 65 84 507 15 90 92 705 72 74 76 847 62.

30025 38 88 215 50 99 360 85 478 81 (1500) 558 600 18 (1500) 19 (600) 80 729 53 811 904 17 20 39 66 31000 57 139 44 64 (600) 71 216 19 357 437 48 93 511 63 607 (600) 66 751 56 64 (300) 95 843 99 912 20 32197 204 432 (600) 75 503 34 625 41 69 79 (1500) 90 91 727 49 805 44 54 907 12 83 33013 119 59 254 56 374 81 403 517 19 614 90 95 807 (600) 47 75 954 58 72 (300) 79 (1500) 34039 101 (300) 69 (1500) 209 10 38 61 327 432 (300) 36 41 920 30 84 35119 41 92 (600) 225 66 74 302 (1500) 3 450 502 80 (300) 83 600 (300) 47 92 96 (1500) 771 972 36187 389 97 (300) 451 (1500) 501 26 59 650 56 70 783 84 (600) 858 916 20 (300) 37066 73 101 21 30 75 99 200 4 49 74 310 (300) 455 506 91 629 33 75 90 741 (1500) 827 48 (300) 51 (300) 969 74 38083 (600) 198 248 49 76 (600) 308 446 95 514 26 37 (600) 45 59 636 51 93 747 55 888 937 77 39030 (3000) 64 134 77 212 (300) 40 320 43 413 37 84 (300) 523 30 (300) 42 63 649 89 737 (1500) 45 60 83 (1500) 45 60 83 (1500) 800 68 (300) 960 73 (600) 87.

40104 57 262 431 93 539 80 612 51 73 776 88 807 91 93 (300) 41000 69 137 46 62 (3000) 65 301 6 9 (600) 54 409 (300) 10 601 31 722 806 7 30 39 52 943 (600) 51 42019 34 117 22 39 56 92 217 55 63 300 409 73 524 (300) 45 671 96 (600) 740 53 62 824 57 73 952 43045 101 60 69 263 95 302 473 501 722 63 68 805 (3000) 7 53 90 994 (300) 44056 122 26 76 230 63 322 36 456 59 (6000) 502 62 74 625 32 35 56 711 800 925 26 27 33 45076 85 150 (600) 201 17 72 93 393 459 507 67 623 28 47 727 80 801 65 77 (300) 917 46170 227 (300) 33 42 48 309 25 55 480 526 (300) 53 (300) 626 (3000) 85 727 77 805 11 87 909 18 (3000(23 68 72 47017 (300) 79 (1500) 126 47 70 226 35 (300) 311 27 37 95 484 531 51 719 49 868 968 70 48018 (3000) 77 81 (300) 89 115 27 47 63 (300) 97 253 93 332 57 501 60 611 (1500) 52 71 707 92 830 92 975 86 49054 73 108 20 32 62 68 214 71 (600) 365 566 68 627 40 709 17 24 39 65 81 95)300) 807 19 49 972,

50194 229 85 94 342 (600) 448 (600) 72 96 555 824 942 60 73 51030 248 54 322 56 61 77 83 411 26 529 73 721 24 (1500) 51 60 82 (300) 915 19 45 74 86 52019 (1500) 75 100 11 32 60 75 211 81 (1500) 482 88 506 55 71 81 653 89 (3000) 747 63 (600) 86 90 803 (300) 89 926 53 81 91 53059 229 74 324 48 (300) 98 437 64 526 36 66 69 98 635 (600) 98 (300) 708 19 44 801 8 36 909 32 54011 43 202 (600) 9 (1500) 21 46 70 350 418 546 633 41 735 38 42 60 822 919 42 47 55073 88 225 31 90 360 64 75 (300) 76 470 553 94 658 59 (300) 777 80 93 834 78 931 (300) 61 56069 103 (300) 8 30 245 96 463 522 37 59 81 91 97 600 (300) 734 800 37 87 960 (300) 78 84 57030 64 (600) 66 (300) 164 78 240 55 61 81 89 335 82 493 573 82 (300) 639 49 93 99 717 846 924 35 58026 303 39 91 490 526 28 52 627 702 78 83 89 854 62 66 919 59030 (300) 117 57 329 41 90 454 514 690 772 97 (300) 807 24 44 (3000) 45 926 34 38 69.

60003 82 102 29 67 (400) 223 (3000) 321 426 535 46 79 94 656 725 819 55 901 14 82 (300) 96 61064 (600) 114 30 88 96 (300) 204 395 (300) 531 69 89 610 41 88 755 57 93 857 77 919 44 62052 57 83 134 40 62 75 223 90 322 48 448 (1500) 523 55 633 87 801 21 60 79 84 96 958 (300) 88 63036 (600) 116 228 50 390 97 440 50 97 586 (300) 695 809 32 54 94 64014 57 (600) 217 22 50 59 (3000) 801 (300) 36 52 451 71 511 16 52 66 (300) 638 90 96 729 39 806 (300) 49 60 905 70 85 65013 18 116 66 316 404 89 514 45 623 61 98 700 862 73 935 (300) 71 66020 24 129 [illegible]203 41 410 32 80 593 640 41 756 (600) 856 87 (600) 912 30 65 68 87 67118 33 38 221 (300) 50 311 18 78 417 (300) 34 36 94 500 32 34 (300) 76 643 60 726 55 811 35 900 29 (1500) 62 75 68076 189 221 379 442 508 11 688 745 65 77 94 964 82 69012 69 122 50 97 325 32 418 58 66 519 48 73 702 10 860 956 77.

70000 8 10 (3000) 37 84 117 218 53 61 315 72 404 9 98 512 16 23 (6000) 669 708 13 63 (3000) 898 974 77 (3000) 71032 46 74 83 119 39 76 78 79 89 91 96 223 54 (600) 466 761 909 21 32 72012 105 53 81 221 67 70 90 93 97 338

449 556 774 85 (300) 93 805 955 61 75 82 **73**004 41 59 104 (300) 42 (600) 259 68 83 96 339 67 456 78 96 515 28 32 39 (300) 631 (300) 76 (1500) 701 24 57 832 37 65 75 928 74 **74**060 269 92 350 406 20 51 531 72 (300) 75 695 711 83 96 861 955 (1500) 67 **75**009 60 108 (300) 25 61 252 (3000) 76 384 460 84 589 91 (300) 671 75 (300) 92 709 810 (1500) 25 (600) 38 41 70 86 (300) 940 97 (3000) **76**028 92 (300) 95 (300) 96 (600) 211 335 58 83 (300) 98 430 62 75 82 534 40 612 763 802 950 **77**100 (3000) 11 (300) 27 50 201 5 7 434 38 (600) 55 81 512 (1500) 60 618 (300) 25 (600) 36 (300) 734 59 81 (300) 87 89 848 56 94 968 **78**056 70 124 59 309 82 414 536 636 62 94 737 41 805 15 81 906 16 28 **79**058 92 97 110 (600) 43 48 52 246 82 324 45 405 9 28 511 641 52 63 (600) 69 751 (600) 86 888 900 12 23 48 94,

80047 85 (300) 131 340 (300) 75 77 484 991 (600) 720 85 87 813 (1500) 17 72 90 828 35 47 92 (600) **81**045 196 233 54 63 327 37 (1500) 54 75 (300) 98 (300) 462 95 526 30 72 (600) 80 604 7 72 710 57 86 98 851 994 **82**012 69 145 212 19 311 50 400 2 80 567 69 70 94 (600) 626 740 849 (600) 50 94 **83**080 131 44 46 68 (300) 263 332 59 (300) 64 (300) 79 418 71 (300) 79 97 590 637 811 903 38 55 **84**016 48 (300) 93 255 300 9 501 (3000) 25 37 68 72 666 72 721 (300) 61 804 (600) 14 27 75 90 907 8 98 **85**023 28 (600) 30 (300) 37 81 (300) 251 95 312 40 61 438 42 88 534 40 (600) 56 70 89 619 38 724 40 82 84 844 (300) 86 970 76 **86**017 75 126 69 215 (1500) 23 41 (300) 306 43 70 460 (300) 531 70 637 47 (300) 85 705 19 75 97 859 75 94 948 63 **87**021 (6000) 44 72 79 139 99 270 308 39 413 52 91 92 500 15 54 (300) 87 605 21 34 715 25 (600) 42 72 99 (1500) 832 44 70 922 **88**027 41 54 80 136 49 208 (600) 35 84 366 492 97 (600) 535 635 55 71 93 778 905 75 86 94 **89**083 89 155 58 211 72 77 (600) 81 395 416 21 (300) 539 53 65 74 89 (600) 645 73 750 74 77 98 870 930 45 47 (600).

90112 18 29 64 66 99 298 (600) 456 (1500) 81 550 78 81 (3000) 606 53 702 53 (3000) 98 910 19 **91**013 48 (300) 53 116 87 (1500) 301 (300) 41 49 78 89 92 432 (300) 38 501 691 701 33 832 49 928 59 (3000) 85 **92**022 58 75 (300) 135 57 (1500) 235 89 367 93 467 503 795 913 39 **93**010 70 94 133 99 (300) 222 91 375 430 73 95 518 39 616 (3000) 64 712 871 917 63 **94**048 70 99 123 56 344 411 18 530 55 89 635 723 (6000) 53 873.

Walne zebrania spółek pożyczkowych. W Kórniku dnia 31 b. m. o godzinie 4 kasy pożyczki i oszczędności dla przemysłowców kórnickich i bnińskich w Kórniku; — w Pszczewie dnia 5 lutego o godzinie 3 w lokalu p. Karge; — w Miejskiéj Górce dnia 5 lutego o godzinie 1 u p. Skwierczyńskiego; — w Pogorzeli dnia 5 lutego o godz. 4 w pomieszkaniu p. Fr. Andrzejewskiego.

Polowanie na 250 hektarach królewskiego leśnictwa w Połajewie i to na parceli w Gościejewie i Tłukowach ma być na lat 6 wydzierżawione. Termin dnia 17 lutego o godzinie 10 w Rogoźnie w lokalu Hirscha. Warunki przejrzeć można u nadleśniczego królewskiego w Połajewie.

Tartak parowy w Krotoszynie, położony przy żwirówce do Kobylina w pobliżu dworca kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj, należący do gminy miasta Ostrowa, ma być sprzedany. Zgłosić się należy do magistratu w Ostrowie.

W poniedziałek dnia 6 lutego o godzinie 11 sprzeda inspektor drożny Chudziński w Pile w oberży Gersmanna około 300 topoli z terytoryum pilskiego; a we wtorek dnia 7 lutego o godzinie 10 w Wyrzysku w oberży Selchora około 130 topoli. Bliższych wiadomości udzielą dozórcy szosowi Varduhn w Pile, Młodzik w Białośliwiu i Binkowski w Mrozowie.

Dla domu roboczego i ubogich w Kościanie potrzeba 3—4 dojnych krów. Oferty wnieść należy do p. Sczanieckiego w Miedzychodzie p. Sremem (zob. anons).

(Nadesłano.)

Wielki postęp,

jaki ze strony naukowéj zrobiono przez uznanie, że katarowe choroby organów oddechowych, polegające na zapaleniu błon śluzowych, można tak szybko usuwać, jak usunąć się udaje zapalenie za pomocą środka antiflogistycznego i antipyretycznego znalazły praktyczne zastósowanie przez pigułki katarowe aptek. W. Vossa, o których złożeniu wybornem cały szereg znakomitych lekarzy z uznaniem się wyraził. Usuwają one zwykły katar w przeciągu kilku godzin, łagodzą szybko i w kilku dniach całkiem leczą zakatarzenia piersi, gardła i krtani, wraz z towarzyszącemi objawami jak kaszel, chrypkę, wyrzut, astmę. Zajmującą broszurę o tym sposobie leczenia napisał dr. med. Wittinger w Frankfurcie n/M. i można ją w niżéj podanych aptekach dostać bezpłatnie oraz nabyć pigułek Vossa (pudełko po 1 marce). Ponieważ egzystują już naśladowania, przeto zważać należy, że prawdziwe pigułki katarowe Vossa muszą mieć na blaszanem pudełku orła frankfurtskiego z nazwiskiem aptekarza W. Vossa, a na opasce podpis dr. med. Wittingera. Składy prawdziwych pigułek katarowych W. Vossa są w Poznaniu w Czerwonéj aptece, dr. Wachsmanna aptece nadwornéj, Kirschsteina i w aptekach w Odolanowie, Ostrowie, Rawiczu, Międzychodzie, Grabowie, Rogoźnie, Stroppen, Zbąszyniu, Kłecku i Margoninie. (103

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 26 stycznia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,10 marek, na styczeń 46,10, luty 46,10, marzec 46,40, kwiecień-maj 47,40, czerwiec 48,40, lipiec 49,10, w miejscu bez beczki 45,30.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 26 stycznia. 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe pozn. 100.20. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 56,—. Poznański bank prowincyonalny 122,50. 4% pożyczka państw. 100 40. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,—, 3½% oblig. długu państw. 98,60. Marchijsko-pozn. 35,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 56,—, Rosyjskie bankowe noty 209,20 marek.

Bydgoszcz 25 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—223 poślednia —,— płac.

Żyto staléj, w miejscu krajowe piękne 165—167 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac, wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170—190, na paszę 145—155

Okowita za 100 litr. a 100% 44,50—45 pł.

Wrocław 25 stycznia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona niezm., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj. wypow. 1000 centn. Cena wypowiedziana —,— żąd. i pł., styczeń 165,50 żąd., styczeń-luty 165,50 żąd., kwiecień-maj 168—167,50 płac., maj-czerwiec 168,— żąd., czerwiec-lipiec 168,— żąd., —— płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na styczeń 216 żąd.

Owies. Wypow. —,— cent., na styczeń 143,— żąd., na kwiecień-maj 143 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 144,— żąd., czerwiec-lipiec 146,— płc.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 268 żąd., 266 pł.

Oléj rzepiowy spok., wypow. — cent. w miejscu 57,50 żąd., —,— płac., styczeń 56,— żąd., —,— pł., styczeń-luty 56,— żąd., —,— pł., kwiecień-maj 55,80 żąd., 55 pł., maj-czerwiec 55,50 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, styczeń 46,20 płac., styczeń-luty 45,70 płacono, luty-marzec 46,50 płc., marzec-kwiecień 47,50. kwiecień-maj 48,20 żądano, maj-czerwiec 48,40 płacono, czerwiec-lipiec 49,10 płac., lipiec-sierpień 50,— żąd., sierpień-wrzesień 50,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 26 stycznia: żyto 165,50 mrk., pszenica 216,— m., owies 143,— mrk., rzep 268 mrk., oléj rzepiowy 56,—, okowita 46,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 25 stycznia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki tower. najwyż.	lekki tower. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	22 20	22 —	21 70	21 20	20 50	19 30
„ żółta	21 80	21 60	21 30	21 —	20 30	19 20
Żyto	17 10	16 80	16 60	16 30	16 10	15 80
Jęczmień	16 20	15 30	14 70	14 30	13 70	13 10
Owies	14 90	14 50	14 10	13 70	13 20	12 90
Groch	18 50	18 —	17 50	16 50	16 —	15 —

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	26	20	25	20	23	40
Rzepik zimowy	„	24	70	23	70	22	20
Rzepik latowy	„	23	80	22	80	21	40
Siemię lniane ślązk	„	25	—	24	—	21	—
dto galic	„	23	—	22	—	19	50
Siemię konopiane	„	20	—	19	—	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona stale za 50 kilogram. 40—43—48—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—71 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,80—8 m. obce 7,40—7,70 m.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 9,30—9,50 m, obce 8,00—8,80 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,20—12,80—14.50 m. nieb. 11,80—12,40 13,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33.

Berlin, 25 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—238 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,— na kwiecień-maj płac. 526,5—227,25—227; na maj-czerwiec płc. 227,5, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono —,—; na wrzesień-październik płacono 215,5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —, marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 176—183 według jakości; na miesiąc bieżący płc. 178,75—179,75; na styczeń-luty płacono 176,5—177.— ; na kwiecień-maj płacono 171,75—173; na maj-czerwiec płac. 169,5—170,5; na czerwiec-lipiec płacono 167,5—168,5. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 146,00—145.75; na maj-czerwiec płacono 146,5; na czerwiec-lipiec płac. 147,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 55.6 mrk., w miejscu z beczka płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 56,— na styczeń-luty płacono 56.—; na luty-marzec płacono 56,—; na kwiecień-maj płacono 56,3; na maj-czerwiec płac. 56,5. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. = 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki płacono 47,3 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,1; na styczeń-luty płacono 48,1; na luty-marzec płacono —,—; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 49,4 do 49,2—49,3; na maj-czerwiec pł. 49,6—49,4—49,6; na czerwiec-lipiec płac. 50.5—50,5; na lipiec-sierpień płac. 51,5—51,4—51,5; na sierpień-wrzesień płacono 52.—; wrzesień płc. —,—. Wypowiedziano 60,000 litr. Cena wypowiedziana 48,1 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 25 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—223, wilgotna —,— mrk., białą 210—225 mrk., na kwiecień-maj płacono 227,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 227,5 mrk.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 167 do 171 mrk., poślednie — m., na styczeń pł. 172,0, żąd. —,— mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., żądano —.— mrk, na kwiecień-maj płac. 170—169,0 mrk., na maj-czerwiec płac. 166,— mrk., na czerwiec-lipiec płc 166—165 mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—149 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 152—158 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 128—138 m.

Oléj rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 56,0 marek, na na styczeń żąd. 54,5 mrk., na styczeń-luty żąd. —,— mrk., na kwiecień-maj płac. 55.5—55,25 mrk.

Okowita słabiéj, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 46,1 mrk., w miejscu z beczką płac. 47,2 mrk., na styczeń nom. 46,9 mrk., na styczeń-luty płac. i żąd. —,— mrk., na kwiecień-maj płac. i żądano 48,8 mrk., na maj-czerwiec płac. i żąd. 49,4 mrk., na czerwiec-lipiec płacono i żąd. 50,2 mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 26 stycznia 1882. Kursa końcowe. 25 stycznia

Pszenica spok.			
kwiecień-maj	227,—		
czerwiec-lipiec	227,50		
Żyto wyżéj			
styczeń	180,25		
kwiecień-maj	173,50		
maj-czerwiec	170,50		
Oléj rzep. staléj			
styczeń	56,30		
kwiecień-maj	56,50		
Okowita słabo			
w miejscu	47,40		
styczeń	48,—		
kwiec.-maj	49,10		
maj- czerwiec	49,40		
czerwiec-lipiec	50,40		
Owies			
kwiecień-maj	145,25		
Wypow.-żyta wsp.	50,—		
Wypow.-okow.kw.	5000,0		

Kapitały.

Galic. akc. k.	121,—
Pr. consol. 4%	100,25
Pozn. listy z.	100,—
Pozn. listy rent	100,20
Austr. banknoty	170,50
Austr. renta złota	77,90
Austr. losy 1860	120,50
Włochy	85.75
Rumuny	100,50
Ros. banknoty	209,10
Ros.-ang. pożyczki	85,25
Pol. 5% list. zast.	64,—
Pol. lik. l. zast.	56.—
Kredyty	486,—
Kolej państwowa.	489,—
Lombardy	203,50
Usposob. stale	

Szczecin, dnia 26 stycznia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale		**Oléj rzep.** potw.	
kwiecień-maj	229,—	styczeń-luty	54,50
maj czerwiec	229.—	kwiecień-maj	55,25
Żyto stale		**Okowita** słabo	
kwiecień-maj	172,—	w miejscu	46,—
maj-czerwiec	169,50	styczeń	46,90
Rzepik		kwiecień-maj	48,60
kwiecień-maj	265,—	czerwiec-lipiec	50,10
		Petroleum	
		w miejscu	8,10

Za spokój duszy ś. p.

Adolfa hr. Bnińskiego

i

Julii Moszczeńskiéj

z hr. Bnińskich

odprawi się

żałobne nabożeństwo

w przyszły poniedziałek dnia 30 stycznia r. b. o godz. 11 w kościele Psarskiem. (186)

Ks. Piszczygłowa.

Drukarnia Jarosława Leitgebra w Poznaniu

poleca

Chotkowski Wł. ks. O ideale politycznym Zygmunta Krasińskiego. 1881. 8° 55 stron. 1 mrk. 20 fen.

— Rozszerzenie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku. 8° 179 str. 1 m. 60 fen.

— Sześń kazań o kwestyi socyalnéj z uwzględnieniem Encykliki Ojca św. Leona XIII. Nauki miane na Pasyach Wielkiego Postu w katedrze poznańskiéj. 8° XVI i 138 str. 2 mrk.

— O wychowaniu dzieci. Sześć nauk. 8° 216 stron. 2 marki.

Hyrszfeld Herman. Z dziada na wnuka. Powieść z czasów Medyceuszów. Podług oryginału niemieckiego opracował ks. Apolinary Tłoczyński. 8° 251 str. 2 mrk.

Koźmian Jan ks. kan., prałat i protonotaryusz apostol. Pisma. Trzy tomy. 8° 385, 337 i 328 stron. 12 marek.

Marya Panna nasz ratunek pomoc nieustanna czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. D. 16° 92 stron. 30 fen.

Woliński Wł. ks. prob. Droga krzyżowa Kościoła św. katolickiego w pierwszych trzech wiekach. Wydanie drugie pomnożone i 20 rycinami ozdobione. 8° 240 str. 1 m., opr. 1 m. 20 fen.

Mój jak najlepiéj asortowany

skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz **papieru z monogramami** w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materyałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (10)

Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiéj ul. Rycerskiéj.

Bekanntmachung.

Für das **Arbeits- und Landarmenhaus zu Kosten** sollen **3 bis 4 frischmelkende Kühe angekauft werden.**

Offerten sind zu richten an das Mitglied der Landarmen-Direction, Rittergutsbesitzer **von Sczaniecki** auf **Miedzychód** bei **Schrimm.** (187)

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odziała stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (17)

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiéj, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachimy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyi, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego i Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5.

Specyalność w oprawianiu obrazów.

Wyprzedaż zegarków!!

Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stołowe, jako też wielką ilość złotych i pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżéj. (35)

CHARLOTTA HUEBNER

firma G. HUEBNER, Poznań.

Handel zegarów.

Reperacye uskutecznia się nadal jak najsumienniéj.

A. z Pawłowskich Kaufmann

Poznań,

Wilhelmowski plac 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój dobrze zaopatrzony

WIELKI SKŁAD

gotowej bielizny i rzeczy negliżowych.

Osobliwie zwracam uwagę na wielki wybór koszul męzkich pranych i niepranych, wszelkiej bielizny damskiéj od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych wyrobów, jako to: koszul dziennych i nocnych, kaftaników, peignoirów, pantalonów, spódnic krótkich i z powłokami, czepków nocnych, chustek białych jako też w najnowszych deseniacs chustek kolorowych i jedwabnych fartuchów, garniturów, borwów i krawat. (26

Pończochy białe i kolorowe.

Wszelkie gatunki rzeczy trykotowych dla panów.

Kołnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa płócienne i jedwabne.

Płótna, szyrtyngi, walisy, piki, brylantyny, cwylichy, płótna na wsypy pąsowe i niebieskie.

Nakrycia stołowe od 6-24 osób.

Firanki szwajcarskie i angielskie.

Wszelkie wyroby są w mojéj fabryce wykonane. Zamówienia za granicę i na prowincyą wykonuje się rzetelnie i szybko.

Całkowitą gotową żałobę

poleca (188)

Magazyn i pracownia sukien damskich

W. Grabowskiéj

Poznań, ul. Bismarka nr. 2.

Cukry deserowe,
Karmelki od 80 fen.,
Czekolada do gotowania własnéj fabryki po 1,50 za funt,
Soki tegoroczne,
Konfitury, } w słoikach
Ananas }

poleca cukiernia

E. Adamskiego,

Wrocławska ul. nr. 4.

Zamówienia na **torty, baumkuchy, lody** etc. wszelkie gatunki po każdéj cenie

CUKRY

i **pomadki** swéj fabryki, jako też francuzkie, w pudełkach do przesłania stósownie ułożone, po 2, 3 i 7 marek pudełko poleca cukiernia (190)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Ceglarz (185)

trzeźwy i doświadczony w swym zawodzie, zaopatrzony dobremi świadectwami, mogący złożyć kaucyi 1500 marek, poszukuje stanowiska zaraz lub od 1 kwietnia rb. Bliższéj wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Upraszam

Szanowną Publiczność aby zechciała zwrócić uwagę, iż mam dobrych na każde żądanie stankretów, włódarzy, służących, kowali i t. d. zaopatrzonych w dobre świadectwa i rekomendacye.

Biuro stręczeń

Szeroka ulica nr. 23. (184)

Osoba

w średnim wieku, obeznana dokładnir z kuchnią i gospodarstwem życzy sobie przyjąć miejsce za **gospodynią u księdza.** Bliższéj wiadomości udzieli **nauczyciel S. w Dusznie pod Trzemesznem.** (178)

Kucharz

żonaty, w średnim wieku, trudniący się zarazem polowaniem i ogrodnictwem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia b. r. łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem **A. Panowicz,** Poznań. Wielkie Garbary nr. 52. (176)

Pączki

trzy razy na dzień świeże, tuzin po marce, po 1 m. 20 fen. (lukrowane) i po 60 fen. poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

(189) Stary Rynek 6.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.